Piątek, 19 czerwca 1936 - Nr. 9[illegible]
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR. 10 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Sejm uchwalił ustawę o pełnomocnictwach

Referent ustawy pos. Sikorski o konieczności rozwiązania zagadnienia żydowskiego

Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu toczyła się **dalsza debata nad projektem ustawy o pełnomocnictwach.**

Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. **Szymanowski,** oświadczając, że na pierwszy plan wysuwa się teraz konieczność **obrony państwa,** ale dla rozwiązania tego zagadnienia nie możemy się posługiwać tylko elementami materjalnemi. Rozwiązania musimy szukać w dziedzinie ducha, to jest tak przygotować **wszystkich bez wyjątku obywateli,** aby w każdym z nich wykrzesać zapał szczery i prawdziwy, by każdy był **gotów oddać krew swą za państwo.**

Pos. **Mimberg** chciałby widzieć w gen. Składkowskim premjera przedewszystkiem ładu, porządku i spokoju. Mówca wystąpił **przeciwko ekscesom antyżydowskim,** a zobrazowawszy następnie ciężką sytuację ludności żydowskiej domagał się brania w rachubę nędzy żydowskiej przy realizacji planu gospodarczego.

Pos. **Hutten - Czapski** zaznaczył, że można mieć pewność, iż pełnomocnictwa będą wyzyskane w tych dziedzinach, które stanowią istotną konieczność państwową. Mówiąc o sprawie **tezauryzacji** sądzi, że zwalczać można ten objaw **raczej środkami psychologicznemi,** a nie samemi przepisami policyjnemi i restrykcjami ustawowemi.

Przyjście rządu gen. Składkowskiego wzmogło zaufanie i między 1 a 15 czerwca wkłady w P. K. O. wykazały wzrost o kilka miljonów.

Pos. **Surzyński** oświadcza się za pełnomocnictwami, albowiem ma zaufanie do rządu gen. Składkowskiego, zarówno do jego patrjotyzmu jak i do jego realizatorskich kwalifikacyj.

O ustrój sprawiedliwości społecznej

Pos. **Pochmarski** oczekuje od rządu, do którego ma całkowite zaufanie, **cofnięcia dekretów emerytalnych,** dalej **reformy uposażeń** oraz **rewizji zbyt wysokich dodatków funkcyjnych i wynagrodzeń specjalnych.**

Nawiązując do wywodów posła Stpiczyńskiego, poseł Pochmarski apeluje o potrzebny dziś **realny program społeczny,** wyrażający się w konkretnych faktach, jeżeli idzie o wieś — przez **przyspieszenie pełnego wykonania reformy rolnej,** a jeżeli idzie o sfery robotnicze — przez **rozszerzenie ustawodawstwa socjalnego** przedewszystkiem zaś przez **przebudowę dotychczasowego ustroju na ustrój sprawiedliwości społecznej,** w którym kapitał **podporządkuje się wielkim zadaniom obrony kraju.**

Poseł **Götz - Okocimski** wypowiada się za pełnomocnictwami, choć w zasadzie przeciwny jest wyzbywaniu się przez Sejm jego uprawnień.

Linja postępowania Rządu iść powinna w kierunku interesów i potrzeb obywatela **bez tolerowania protekcjonalizmu i biurokratyzmu.**

Pos. **Łubieński** porusza **szereg bolączek ziem zachodnich,** uskarżając się m. in., że wysunięte na konferencji gospodarczej **postulaty rolników nie zostały dotychczas uwzględnione.** Mówca skarży się również na nowy **system budownictwa drewnianego na ziemiach zachodnich.**

Pożyczka na inwestycje musi być przymusowa

Pos. **Wymysłowski** podkreślił m. in., że suma 1.800 miljonów zł. przeznaczona w 4-letnim planie inwestycyjnym, nie wystarczy na zupełne zlikwidowanie bezrobocia. Jeśli zaś chodzi **o pożyczkę,** przewidzianą na pokrycie wymienionej wyżej sumy, to nie może być ona dobrowolna, **lecz przymusowa, aby udział w niej wzięli nietylko urzędnicy i robotnicy, jak to się działo dotychczas, lecz wszyscy,** i to w zależności od stanu zamożności.

Dalej, nawiązując do apelu generalnego inspektora Sił Zbrojnych o wzmożenie obronności Państwa, mówca oświadczył, że **dziś na ten cel daje jedynie świat pracy i młodzież. Niema natomiast w tych szeregach ani kapitału ani przemysłu.**

Mówca domaga się od rządu **represyj** w stosunku do tych, którzy przed wprowadzeniem przepisów dewizowych **wywozili swe kapitały z kraju.**

W dalszym ciągu przemawiali posłowie **Szymański, Tomaszkiewicz, Dębicki i Sommerstein.**

Zagadnienie żydowskie

Na zakończenie zabrał głos referent pos. **Sikorski,** który scharakteryzował przebieg dyskusji. Mówca poruszył również **sprawę problemu żydowskiego,** odpowiadając w dłuższym wywodzie na zarzuty posłów żydowskich. M. in. mówca oświadczył:

Zbyt wielka ilość Żydów, elementu obcego i niezasymilowanego mimo 6 wieków działa d e s t r u k c y j n i e na Państwo. Działają oni jak drożdże. Organizm może strawić promille lub ułamek procentu lecz 11½ proc., jak w Polsce może z n i s z c z y ć każdy organizm nietylko tak postawiony, jak nasz.

Jeśli spojrzymy na układ struktury społecznej w poszczególnych narodowościach, to okaże się, iż w Polsce mamy robotników razem z chłopami bodaj 75 proc. ludności, w wolnych zawodach 1 proc., ale zato najwpływowszy. Natomiast Ż y d ó w wśród robotników mamy o k. 1 p r o c. a zato w zawodach wolnych 75 p r o c.

Należy rozróżniać s p r y t kupiecki od z d o l n o ś c i kupieckiej. Utarło się przekonanie, że Żydzi są elementem historycznie f a c h o w y m w handlu. Nie zastanawiamy się jednak nad konsekwencją tego, że handel u nas znajduje się w 80 p r o c. w ręku Żydów. Jeżeli są oni najlepiej uzdolnieni do handlu, to w takim razie Polska winna mieć n a j l e p s z y handel na świecie, a tymczasem ma n a j g o r s z y.

Spryt może być wynikiem szczególnych umiejętności robienia pieniędzy, czy to w ramach ustawy, czy p o z a nią.

Natomiast zdolność kupiecka to połączenie umiejętności z pewnemi imponderabiljami. Fakt, że chłop garnie się do handlu jest wyrazem s a m o o b r o n y narodowej. Problem żydowski jest g ł ę b s z y od antysemityzmu i od haseł partyjnych. Jeśli inteligencja żydowska intelektu swego n i e u ż y w a na znalezienie dróg wyjścia a do pewnego stopnia obstaje przy czerpaniu s o k ó w innego narodu bez możliwości zlania się z tym narodem, to nie należy się dziwić s a m o c z y n n e m u o d r u c h o w i narodu.

W dalszych swych wywodach mówca odpowiadał na zarzuty innych mówców. M. in. referent uznaje stanowisko gen. Żeligowskiego, którego zdaniem w tak ciężkich chwilach Sejm winien dać z siebie wszystkie siły, być reprezentantem tego laicyzmu, który w codziennem życiu obok fachowego czynnika rządowego stanowiłby zdrowy chłopski rozum, będący sprawdzianem treści inicjatywy ustawodawczej rządu. Nowa konstytucja chce, aby **regułą była ustawa, a dekret wyjątkiem,** tymczasem rzeczywistość bywa często odmienna. Jednak wcześniej czy później będziemy musieli **powziąć zamierzenia zmian strukturalnych i wówczas będzie musiał rząd użyć dzisiejszego apolitycznego Sejmu dla wytworzenia lepiej przemyślanego jutra.**

W głosowaniu ustawę o pełnomocnictwach przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

* * *

W dalszym ciągu Sejm przystąpił **do** ostatniego punktu porządku dziennego, tj. **do noweli zmieniającej rozporządzenie Prezydenta R. P.** z dnia 16 lutego o **prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli.**

Po dłuższej dyskusji całość ustawy **przy**jęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie pos. Kozickiego

Po odczytaniu interpelacji marszałek poza porządkiem dziennym zakomunikował Izbie wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie posła Kozickiego odnośnie zarzutów, skierowanych w prasie przez Związek Leśników. Wyrok sądu brzmi:

„Sąd marszałkowski, rozpatrzywszy przekazaną mu przez marsz. Sejmu sprawę posła dr. Jerzego Kozickiego, wszczętą na wniosek tegoż posła Kozickiego na skutek notatki w prezydjum Związku Leśników, umieszczonej w prasie, a zdaniem posła Kozickiego, uwłaczającej jego czci jako posła, orzeka po myśli art. 99 regulaminu Sejmu:

Poseł dr. Jerzy Kozicki nie popełnił czynu nielicującego z honorem i godnością posła".

Na tem o godz. 19,15 marszałek zamknął posiedzenie.

Dalszy spadek bezrobocia

Warszawa, 18. 6. (PAT). Liczba zarejestrowanych bezrobotnych według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, wynosiła w całym kraju w dn. 15 bm. 335,398 osób. Bezrobocie spadło w okresie od 1 do 15 bm. **o 9.424 osób.**

W porównaniu z tym samym okresem r. ub. liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 61.744 osób.

Zamach na dyrektora Ubezpieczalni Społ. w Łodzi

Zredukowany biuralista zranił go ciężko i popełnił samobójstwo

Łódź, 18. 6. (PAT). **Dziś o godz. 15,10 do wychodzącego z głównego gmachu Ubezpieczalni Społecznej dyrektora naczelnego Ubezpieczalni m. Łodzi, p. Wąsowicza, zbliżył się zredukowany biuralista Ubezpieczalni, niejaki Aleksander Mecander, i wyciągnąwszy rewolwer strzelił do niego.**

Dyr. Wąsowicz został ciężko ranny w szyję. Pierwszej pomocy udzielił mu wychodzący w jego towarzystwie nacz. lekarz Ubezpieczalni p. Garduła. Pogotowie przewiozło dyr. Wąsowicza w stanie ciężkim do szpitala św. Rodziny.

Zabójca bezpośrednio po oddaniu strzału do dyr. Wąsowicza strzelił do siebie, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki jego zabezpieczono do przybycia prokuratora i władz śledczych.

Łódź, 18. 6. (PAT). Ofiara zamachu rewolwerowego, dyrektor naczelny łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej, dyr. Michał Wąsowicz zmarł około godz. 21-ej.

Po zaćmieniu słońca

Wielkie zdarzenie w świecie astronomów — Astrologowie pracują — Dyr. Jan Gadomski o zaćmieniu — Sprawdzone przepowiednie

Największem zdarzeniem dnia na całej kuli ziemskiej, było niewątpliwie dzisiejsze zaćmienie słońca, widziane częściowo na obszarach Rzeczypospolitej.

Ci, którzy wstali o wschodzie — byli świadkami niecodziennego zjawiska, powtarzającego się tylko co szereg długich lat.

Wszyscy — oczywiście starsi — przypominają sobie chwile, gdy w 1914 r. z zakopconemi szkłami — stali wpatrzeni w tarczę słoneczną, na której działy się niesamowite dziwy.

Przepowiadano wówczas wojnę, nawet zaburzenia, głody i potężne wstrząsy socjalne.

Wogóle zaćmienie słońca wpływa podobno na zaćmienie pacyfistycznych nastrojów u różnych narodów. Tak twierdzą astrologowie — i co najciekawsze — nie mylą się.

Wojna włosko-abisyńska była niczem innem, jak tylko wpływem sił kosmicznych, związanych ze zbliżającem się zaćmieniem słońca.

Teraz — Kanton przeciw Nankinowi znowu chwyta za broń i znów poleje się bratobójcza krew.

Na horyzoncie politycznym łeb podnosi coraz bardziej komuna, której świat wypowiedział walkę na śmierć i życie.

Zostawmy jednak owe astrologiczne dociekania na boku, a zajmijmy się przebiegiem zaćmienia słońca na ziemiach polskich z naukowego punktu widzenia.

Oto co pisze taki autorytet jak dr. Jan Gadomski („Gazeta Polska" 18. VI. 1936 r.):

„Na ziemiach polskich zjawisko będzie miało u nas bardzo znaczne nasilenie, zwłaszcza w południowo-wschodniej połaci kraju. Podczas największej fazy zaćmienia ulegnie zakryciu przez tarczę Księżyca: w Gdyni 0,65, w Warszawie 0,71, w Czarnohorze zaś, u źródeł Czeremoszu, nawet 0,83 średnicy tarczy słonecznej. Ogółem zaćmienie trwać będzie u nas w sumie 1¾ godziny. Rozpocznie się ponad północno-wschodnim horyzontem w godzinę po wschodzie Słońca, skończy się zaś w tej samej stronie nieba parę minut po godz. 6-ej.

Zupełnie czarna sylwetka tarczy Księżyca na nowiu pojawi się najpierw na prawej stronie tarczy słonecznej. Ostro zarysowana, początkowo drobna, wyrwa na gwieździe dziennej, będzie wzrastać szybko, powodując znaczne ściemnienie światłości dziennej. Przedmioty ziemskie przybiorą na pewien czas ponury krepowy wygląd. Kilka minut po godz. 5 przypada największa faza zjawiska. Słońce będzie miało wówczas kształt świetlnego rożka, podobnego wyglądem do Księżyca parę dni po nowiu. Następnie satelita nasz, dążąc w wędrówce swej dokoła Ziemi od zachodu na wschód, pocznie się stopniowo zesuwać z tarczy Słońca, którego blask będzie wskutek tego systematycznie wzrastać. Wreszcie, parę minut po godz. 6, ostatni ślad Księżyca zniknie na lewej części tarczy Słońca, które zajaśnieje z powrotem pełnym blaskiem i przybierze normalny wygląd".

KARR.

Canossa min. Edena

Imieniem rządu opowiedział się za zawieszeniem sankcyj

Londyn, 18. 6. (PAT). Wobec **przepełnionej Izby Gmin** min. Eden złożył dzisiaj swoje oświadczenie **w sprawie polityki rządu brytyjskiego** wobec zagadnienia sankcyj. Eden zaznaczył na wstępie, że rząd zadowolony jest z okazji, jaką mu daje dzisiejsza debata, aby ujawić swoje stanowisko. W. Brytanja brała dotąd **najpełniejszy udział w zbiorowej akcji sankcyjnej Ligi Narodów.** Co do tego niema z żadnych stron najmniejszej wątpliwości. Zbiorowa akcja w ramach Ligi Narodów pozostaje **niezmiennym celem polityki brytyjskiej i W. Brytanja** w dalszym ciągu brać będzie w **decyzjach Ligi pełny udział. Zastanawiając** się **nad tem,** co Liga Narodów powinna uczynić, Eden **oświadczył, że** — jego zdaniem — **cel sankcyj nie został osiągnięty.** W obliczeniach co do okresu trwania zatargu poczyniono **poważne omyłki** i przypuszczając, że zatarg będzie trwał dłużej, aniżeli to istotnie się stało, sądzono, że **sankcje** będą zczasem skutecznie działały. **Dzisiaj trzeba się przyznać do tego, że sankcje nie osiągnęły celu, dla którego je wprowadzono.** Rząd brytyjski nie żałuje podjętych przez siebie usiłowań. Postępowanie nasze, jak i Ligi Narodów, wobec aktu agresji, jako takiego, **było uzasadnione i nie może podlegać zasadniczo ani zmianie, ani rewizji.**

Ale rząd brytyjski doszedł obecnie do przekonania, że **kontynuowanie zarządzeń sankcyjnych nie odpowiada więcej swoim celom.**

Kontynuowanie sankcyj nie przywróci dawnej pozycji Abisynji. Nikt zaś nie ma zamiaru podjęcia z racji Abisynji akcji zbrojnej. Nie należy dopuścić do tego, aby sankcje doprowadziły do ogólnego zamieszania.

Wypowiadając się w imieniu rządu brytyjskiego za zniesieniem sankcyj min. Eden podkreślił, że decyzja w tej mierze należy do Ligi Narodów.

Po przemówieniu min. Edena w Izbie Gmin zabrał głos zastępca przywódcy **opozycji Labour - Party Artur Greenwood,** składając rezolucję o skreśleniu z budżetu min. spraw zagranicznych symbolicznych 100 funtów st.

Popierając swój wniosek, Greenwood oświadczył: Miljony ludzi ze zdziwieniem wysłuchają deklaracji min. Edena, **wywoła ona w nich uczucia wstydu i konsternacji.**

Balon „Toruń" poszybował ku stratosferze

Pomyślne lądowanie po osiągnięciu wysokości 10.000 m.

Warszawa, 18. 6. (PAT.) Dziś w godzinach rannych wystartował z lotniska w Legjonowie na balonie „Toruń" kpt. **Z. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz** do drugiego lotu naukowego, mającego na celu badania jonizacji atmosfery, spowodowanej promieniami kosmicznemi.

Prof. Jodko-Narkiewicz zabrał ze sobą wszystkie aparaty naukowe i przyrządy techniczne, któremi posiłkował się przy poprzednim locie.

O godz. 8 „Toruń" w pomyślnych warunkach atmosferycznych **poszybował na południe.**

Lwów, 18. 6. (PAT). Balon „Toruń" wylądował w odległości półtora km **na północ od Kulikowa** na polu, zasianem pszenicą. **Lądowanie odbyło się pomyślnie.** Załoga balonu: kpt. Burzyński i prof. Jodko-Narkiewicz czują się dobrze.

Balon osiągnął wysokość około 10000 metrów.

Po wypuszczeniu wodoru, załoga wraz z balonem udała się pociągiem do Lwowa, skąd odjedzie do Warszawy.

Maksym Gorkij zmarł

Moskwa, 18. 6. (PAT). Maksym Gorkij zmarł w Gorkach w okolicach Moskwy. Pogrzeb na koszt państwa **odbędzie się 20 czerwca o godz. 18-ej na Placu Czerwonym. Rada Komisarzy Ludowych mianowała specjalną komisję, która zajmie się organizacją pogrzebu.**

8 murzynów uratowano przed zlinczowaniem

Tłum zdemolował więzienie

Nowy Jork, 18. 6. (PAT). W El a Campo w stanie Texas tłum złożony z 300 osób, uzbrojonych w strzelby i karabiny, **zaatakował więzienie, domagając się wydania 8 murzynów, których chciał zlinczować.** Dyrektor więzienia, przewidując wypadki, przewiózł więźniów do więzienia w Bay City.

Tłum, który się o tem dowiedział udał się do tej miejscowości i **zniszczył całkowite urządzenie wewnętrzne więzienia.**

Murzynów uratowano, **wysyłając ich z miasta pod eskortą** policji.

Marynarz zabity przez pociąg

Wypadek czy samobójstwo?

Warszawa, 18, 6. (Tel. wł.) Nocy ub. koło godz. 2-ej, w pobliżu przejazdu kolejowego w Żbikowie (pod Pruszkowem), dostali się pod pociąg: **23-letni Henryk Dzlewiecki, marynarz z dywizjonu artylerji nadmorskiej w Helu,** przybyły do Pruszkowa na urlop, oraz kolega jego 21-letni **Henryk Korzeniowski** (Pruszków, ul. Lipowa), **bez zajęcia.**

Istnieje przypuszczenie, że zachodzi tu **wypadek samobójstwa. Ustali to** dalsze śledztwo, prowadzone przez policję i **władze kolejowe.**

Ostatni dzień procesu grudziądzkiego

Ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę o godz. 12-tej w południe

Ze względów technicznych nie możemy dziś zamieścić obszerniejszego sprawozdania z drugiej części **środowej rozprawy w procesie grudziądzkim przeciwko b. staroście działdowskiemu dr. Twardowskiemu.** Obszerne sprawozdanie, wraz ze szczegółowem streszczeniem przemówienia prokuratora i obrońców zamieścimy w najbliższym numerze, dziś zaś ogłaszamy tylko krótkie sprawozdanie.

Popołudniowa rozprawa środowa **w procesie b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego** rozpoczęła się od przemówienia drugiego obrońcy **adwokata Puciaty.** Mówca na wstępie swego przemówienia wniósł o zastosowanie w stosunku do osk. Twardowskiego art. 286 par. 3 K. K., który mówi **o winie nieumyślnej.** Jeżeli chodzi o rzekomą chęć ucieczki oskarżonego z więzienia, to obrońca tłumaczy to nastrojem gwiazdkowym (?!!), który jakoby kazał oskarżonemu uciekać, aby spędzić święta Bożego Narodzenia w domu. Jeśli chodzi o podjęcie pewnych sum z poselstwa japońskiego, to dziwnem się wydaje obrońcy, że choć już blisko rok upłynął od czasu, jak zwrócono się do rządu japońskiego z prośbą o nadesłanie dokumentów w tej sprawie, do tej pory żadnego dokumentu nie otrzymano, choć przecież komunikacja między Warszawą i Tokjo funkcjonuje doskonale. W końcu obrońca prosi o uniewinnienie współoskarżonych Roszkowskiego i Leśniaka, dowodząc, że byli oni tylko wykonawcami zleceń b. starosty Twardowskiego, nie mogą przeto za niego ponosić odpowiedzialności.

Po wysłuchaniu mowy adwokata Puciaty, sąd zarządził dwugodzinną przerwę, po zakończeniu której udzielono ostatniego słowa osk. Twardowskiemu. **Osk. Twardowski w blisko czterogodzinnem przemówieniu** starał się zbić wszystkie zarzuty aktu **oskarżenia. Trzy zwroty skierowane** przez **oskarżonego** pod adresem p. Wojewody prokurator polecił zaprotokółować, z tem, że **pociągnie oskarżonego do odpowiedzialności sądowej za zniewagę władz.** Po mowie oskarżonego Twardowskiego przemawiali jeszcze dwaj inni współoskarżeni: b. **wicestarosta Roszkowski i b. urzędnik Starostwa Leśniak.**

* * *

Ogłoszenie wyroku w procesie grudziądzkim b. starosty dr. Twardowskiego nastąpi w sobotę, o godzinie 12 południe.

Katastrofa samochodowa pod Poznaniem

Pracownik firmy „Citroen" zabity

Poznań, 18. 6. (PAT.) Wczoraj po południu wydarzyła się pod Poznaniem w pobliżu Krzyżownik **katastrofa samochodowa.** Odbywający próbną jazdę po remoncie samochód „Tatra" w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach zderzył się z wozami, naładowanemi żwirem.

Wskutek zderzenia **maszyna wpadła** do rowu i wywróciła się.

Prowadzący samochód pracownik firmy „Citroën", 33-letni Karol Zentz, rodem z Wiednia, **zabity został na miejscu.** Drugi pracownik warsztatów „Citroën'u", 20-letni Herbert Pachulski z Poznania, doznał **ciężkich obrażeń.** Życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Legjoniści i Peowiacy u p. Wojewody Pomorskiego

Toruń, 18 czerwca

W dniu dzisiejszym odbyło się w sali Wydziału Powiatowego w Toruniu, ogólne wspólne zebranie Związku Legjonistów i P. O. W. z udziałem przedstawicieli władz okręgowych obu organizacyj.

Zebranie poświęcone było omówieniu sytuacji polityczno-społecznej. Po dyskusji, zebrani uchwalili jednomyślnie dłuższą rezolucję, w której stwierdzają pełną **gotowość wszystkich legjonistów i peowiaków do podjęcia prac społecznych na wyznaczonych im odcinkach oraz wyrażają wolę zdecydowanego poparcia prac i zamierzeń Pana Wojewody Pomorskiego.**

Wybrana delegacja złożona z 7 osób udała się po zebraniu do Pana Wojewody, któremu przedstawiła powzięte rezolucje.

Na Fundusz Obrony Narodowej

Donoszą nam z Chełmży: Urzędnicy, rzemieślnicy i robotnicy **cukrowni w Chełmży** uchwalili przeznaczyć **jednodniowy zarobek** na Fundusz Obrony Narodowej.

Samoloty polskie na Olimpjadzie

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.) **Polskie** aerokluby zdecydowały wysłać **specjalną ekipę samolotową na Olimpjadę w Berlinie.**

Do Niemiec wysłanych będzie sześć samolotów z różnych aeroklubów. Polska ekipa lotnicza na Olimpjadę wystartuje do Berlina 28 lipca.

Rozwiązanie „Deutsche Vereinigung" w Wolsztynie

Poznań, 18. 6. (PAT). Starosta powiatowy w Wolsztynie **rozwiązał oddział „Deutsche Vereinigung".** Przeprowadzono rewizję, w wyniku których zajęto wiele książek w języku niemieckim **o treści wybitnie antypaństwowej.**

Sąd Grodzki w Wolsztynie **zatwierdził konfiskatę,** a kolporterów tych książek pociągnie do odpowiedzialności sądowej.

Platforma wspólnych wysiłków

W dyskusji na plenum Sejmu nad pełnomocnictwami dla rządu wygłoszono **wiele mów.** Wielu posłów zabrało głos, aby **dać wyraz swemu stosunkowi do pełnomocnictw.** W mowach tych niewątpliwie przewijała się troska o to, co nazwaćby można zasadą organizowania życia narodu, a co w Konstytucji Rzeczypospolitej streszcza się w słowach: **„PAŃSTWO POLSKIE JEST WSPÓLNEM DOBREM WSZYSTKICH OBYWATELI".** Prócz tej myśli naczelnej były w przemówieniach poselskich i myśli inne, dotykające tylko fragmentów, tylko szczegółów planu realizowania tej zasady ogólnej.

Z całej dyskusji, z pośród wszystkich mów wygłoszonych na sali sejmowej — jedna zasługuje na specjalne podkreślenie, na największą uwagę. Była to **MOWA POSŁA WOJCIECHA STPICZYŃSKIEGO. (Ogłaszamy ją dziś w pełnem brzmieniu).** Mowa, którą śmiało nazwać można trzecią wielką mową polityczną ostatniej doby. Po znanej mowie **gen. Rydza-Śmigłego** na Zjeździe Legjonistów, w której Wódz Naczelny w sposób jasny i niedwuznaczny nietylko legjonistom, ale całemu narodowi przedstawił te idee naczelne, ten cel najwyższy, do jakiego musi dążyć każdy, kto chce **„Polskę wzwyż podciągnąć"**, po mowie szefa rządu **gen. Sławoj-Składkowskiego** — przemówienie posła Stpiczyńskiego ujmuje te najbardziej istotne problemy, te podstawowe zasady, które decydować winny o realnych kształtach życia narodowego.

Na tle tej mowy nasuwają się jednak nieodparte uwagi.

Poseł Stpiczyński skorzystał z trybuny sejmowej, aby w sposób programowy, jasny i szczegółowy powiedzieć, jak ma wyglądać platforma, na której pełne urzeczywistnienia znajdzie zasada konstytucyjna: „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli". Zasada, która tak ściśle jest związana z myślą przewodnią nowej Konstytucji: **„Wolny i szczęśliwy obywatel w silnem Państwie".**

A jeśli zastanowić się choć chwilę, jakież właściwie przeszkody stają na drodze realizacji tych ideałów — do jednego tylko można dojść wniosku. Tkwią w duszy narodu pewne cechy charakterystyczne, cechy, które stanowią zespół naszych wad i zalet narodowych. Jednym z najbardziej tragicznych przejawów tego zespołu wad i zalet narodu jest niewątpliwie jakaś dziwna trudność znalezienia tego, co zwykło się nazywać: **„wspólnym językiem"**, tego co jest zawsze podstawą każdego zbiorowego wysiłku, każdego działania, wymagającego **zestrzelenia wszystkich sił narodu w jedno ognisko.**

Tak charakterystyczne duszy polskiej umiłowanie wolności i swobody, którego nikt negować nie chce, a które to umiłowanie, posunięte ponad miarę, doprowadziło przecież w historji narodu do zupełnej tej swobody utraty, — jest przez wady nasze kierowane zwykle na bezdroża waśni wzajemnych. I piękny skądinąd rys charakteru polskiego przemieniał się w zło, które **„Gazeta Polska"** w jednym ze swoich artykułów określa, jako: „szukanie „z fantazją" co dzieli, co dzielić może, aby wbrew rozsądkowi puszyć się własnym pawim ogonem, błyskać własnym słuckim pasem, dzwonić własną bałagulską uprzężą".

A jednak były chwile w życiu narodu, **gdy zalety polskiego charakteru skupione wokół jakiejś wielkiej postaci, czy idei przezwyciężały ułomności i wady duszy polskiej.** Były takie chwile, gdy grożące niebezpieczeństwo wydobywało z Polaków najlepsze ich wartości, gdy wady narodowe gdzieś nikły, chowały się w ukryciu. I wówczas wartości te wyzwalały potęgę polskiego ducha narodowego, zespalały grupy i odłamy, społeczeństwa na jednej płaszczyźnie, pozwalały **ZNALEŹĆ „WSPÓLNY JĘZYK", STWARZAĆ WSPÓLNY WYSIŁEK.**

W imię mocy Narodu i jego potęgi obronnej!

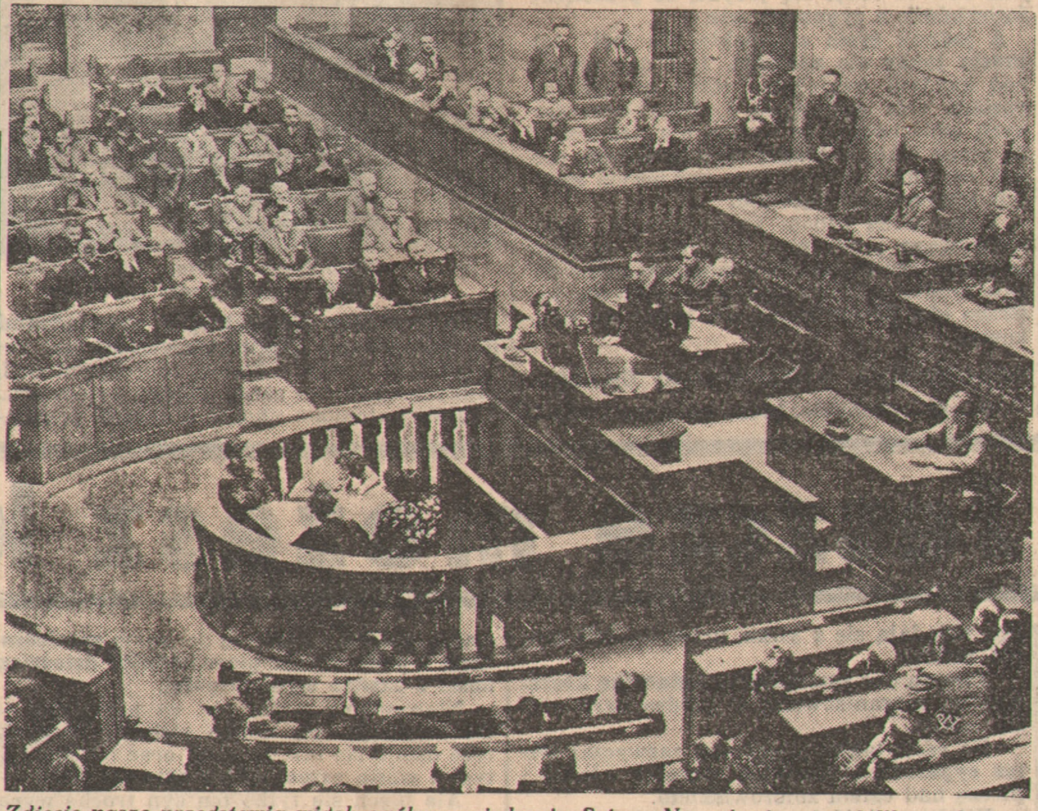
Mowa posła Stpiczyńskiego na plenum Sejmu

Jakeśmy o tem donieśli wczoraj i jak o tem piszemy na innem miejscu, na środowem posiedzeniu plenarnem Sejmu wygłosił przemówienie poseł Wojciech Stpiczyński. Przemówienie to drukujemy poniżej w obszernym skrócie:

Wysoka Izbo! Wśród wielu kapitalnych utrudnień **pochodu ludzkości przez obszary dziejów,** odnajdujemy dzisiaj na każdym kroku **trudność znalezienia przez narody wspólnego języka.** I to porówno w życiu międzynarodowem, co i wewnętrznem. Przyczem ten stan rzeczy w stosunkach między obywatelami tego samego organizmu politycznego jest szczególnie drażliwy dla każdego objętego nim narodu, ponieważ grozi utratą sił z powodu niemożności znalezienia wspólnych oznaczeń dla wspólnych w zasadzie dążeń. W niektórych krajach ta **tragedja wielojęzyczności doprowadziła do wykluczenia ze stosunków między obywatelami oraz między nimi a państwem, zasady porozumiewania się i swobodnej umowy,** a to na rzecz systemu rozkazodawstwa, ustalającego zgóry normy i metody prowadzenia życia. **BYŁO WOLĄ TEGO, KTÓREGO DUCH OŻYWIA NASZE MYŚLI I UCZUCIA, BYŚMY UCZYNILI NAJWYŻSZE WYSIŁKI, CELEM OSZCZĘDZENIA NARODOWI POLSKIEMU TEJ KONIECZNOŚCI.** Jest to też i naszem głębokiem pragnieniem, płynącem z przekonania, iż owocowanie ducha narodu wymaga klimatu swobody, szczędzącej indywidualność człowieka - obywatela. Stąd **imperatyw, mający charakter naczelnej idei ustrojowej — szukania porozumienia wewnętrznego na możliwie najszerszych podstawach,** mimo, że w społeczeństwie, którego elita kierownicza wyrosła w przywiązaniu do ciasnych kapliczek, zasada porozumienia budzi częściej oskarżenia o zdradę, niż gotowość współdziałania.

Przeszkody w walce z losem

Czy obciążenie doktrynami minionej epoki i utrwalony w niej nałóg nadużywania djalektyki, nie staje się często w naszych czasach **PRZESZKODĄ W WALCE Z**



Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny posiedzenia Sejmu. Na mównicy poseł Wojciech Stpiczyński, podczas wygłaszania przemówienia. Na ławach rządowych: Rząd z p. premjerem Składkowskim. Przewodniczy marsz. Car.

LOSEM, podobną tej, jakiej doznawał człowiek epoki lodowcowej ze strony odziedziczonych nawyków do życia w stanie natury?

Jakżeż łatwo zapomina się, że w tej epoce, tak burzliwej, **każde działanie ludzkie, pragnące wprowadzić życie zbiorowe na jakiś stały grunt, jest eksperymentem, a wśród największym może PRÓBA ODNALEZIENIA RESZTEK ROZBITEGO LĄDU!** Że jest to epoka eksperymentów i że z pod jej praw nic nie jest wyłączone, co ma związek z realnem życiem ludzkości. Ba! a **czyż w dziedzinie dorobku ducha ludzkiego wszystko ocalało?** Czy brak tam gruzów rozbitych prawd, osiągnięć i teorematów?

Trzeba więc uchylić spory na temat, kto jest **„mędrcem"**, a kto **„ryzykantem"**, pochłaniające energję społeczną, albowiem dopiero historja osądzi naszą epokę. Należy natomiast **skoncentrować całą uwagę na uwalnianiu logiki, powołanej do kształtowania metod praktycznego działania, od hamulców tchórzostwa i doktrynerstwa.**

Gorączkowe poszukiwania dróg

Obracając się w sferze nielicznych pewników naszych czasów, znajdujemy tam dominujący nad innemi **fakt gorączkowego poszukiwania przez narody dróg, wydźwignięcia się z rozbicia powojennego na możliwie okazałe wyżyny potęgi.** Wysiłek ten nie wszędzie jest równomierny, a zwłaszcza nie wszędzie zharmonizowany. Lecz wszędzie jest ofensywny i nowatorski.

Nie waham się sformułować przekonania, że **dzieje ludzkości nie przypominają w niczem rzeki o uregulowanem łożysku.** Żłobią sobie one łożysko przez nieznane obszary, które są losem ludzkości i że ten los narzuca jej cele i warunki wysiłku. **NARODY, KTÓRE W PORĘ NIE PODĄŻAJĄ ZA ZMIENIAJĄCEMI SIĘ CELAMI, POPADAJĄ W DYSHARMONJĘ Z INNEMI NARODAMI I PŁACĄ KOSZTY NIEDOPATRZENIA.**

W przeszłości nie zrozumieliśmy ducha stulecia XVIII i zapłaciliśmy upadkiem. Ten zkolei odepchnął nas od możności uczestniczenia w procesach stulecia XIX, a były to procesy industrjalizacji i powstawania nowych bogactw. Dlatego **dziś jesteśmy biedni.** Na początku tego stulecia, **genjalna intuicja Marszałka wprowadziła nas zpowrotem w rytm losu ludzkości i odzyskaliśmy utraconą wolność.** Lecz obecnie znów jak gdyby wewnętrznie zawahaliśmy się **przed ryzykiem utrzymania się w tym rytmie, zapominając,** że największem nieszczęściem byłoby być zeń ponownie wytrąconym przez własne tchórzostwo.

Jedno kierownictwo

Proszę pozwolić mi wyrazić przekonanie, że **nasz eksperyment ustrojowy, nasza heroiczna próba pogodzenia wielkiej dynamiki w poszukiwaniu siły przez narody z zachowaniem zasad wolności obywatelskiej,** może się udać tylko pod warunkiem, że w drodze dobrowolnej umowy między obywatelami potrafimy wydobyć z siebie jednolitą decyzję działania, jaką w ustrojach totalnych narzuca wola dyktatora i przymus — oraz wolę czynu, wykazywaną przez te ustroje. Nie waham się **nazwać głupotą polityczną i zdradą interesów narodu, jeśli się komuś wydaje, że wolno dzisiaj, że może nawet należy troskać się o jakieś własne stronnicze kapliczki, o prywatne interesy polityczne, zamiast włożyć wszystkie najlepsze siły w wytworzenie potężnego prądu jednolitej woli i poddać się w realizowaniu naczelnych celów dnia jednemu kierownictwu.**

Duch walczących

Zdobądźmy się na **uczciwość stwierdzenia, że w chwili obecnej niema, zwłaszcza w dziedzinie zagadnień gospodarczych, ani jednego pewnika.** Nikt nie wskaże ani jednej niezawodnej teorji pieniądza lub uniwersalnej teorji walki z kryzysem. Wszędzie i zawsze o zwycięstwie przedsiębranych środków działania decyduje — jak zresztą w każdej walce — przedewszystkiem duch walczących, natężenie ich energji, ich przedsiębiorczości, ich woli w osiąganiu jasno wytkniętych celów. Mobilizacja woli narodu nie jest możliwa, pokąd nie został wyraźnie sformułowany cel jego wysiłku. Z chwilą jednak, gdy **OKRES NIEJASNOŚCI POD TYM WZGLĘDEM ZOSTAŁ ZAMKNIĘTY AUTORYTATYWNEM ROZSTRZYGNIĘCIEM NACZELNEGO WODZA, mobilizacja ta winna stać się naczelnem zadaniem wszystkich czynników społecznych, stających do podźwignięcia współodpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej.**

Moc Narodu

Wysoka Izbo! Kiedy tu, jako członkowie parlamentu i społecznicy, wymawiamy słowa: **SIŁA OBRONNA POLSKI, to pochylając głęboko czoła przed trudem żołnierza, wytężoną pracą Wodza i zwycięskiemi sztandarami naszej armji — kierujemy oczywiście oczy ku społecznej, gospodarczej i kulturalnej stronie problematu, którego imię brzmi, jak rapsod dumy: MOC NARODU.**

A gdy się wymawia słowo: **moc,** wkracza się **w domenę ducha.** Znalazłszy się zaś tutaj, czy nie powinniśmy odrazu zakreślić w obszarze narodu **GRANIC MYŚLI POLSKIEJ, by wyznaczyć platformę konsolidacji?** P. premjer w swojej deklaracji programowej nie pominął tego pilnego zagadnienia, potwierdzając raz jeszcze, że jest mężem, bardzo konkretnie ujmującym zagadnienia rządzenia. W istocie, proszę Panów, warunkiem powodzenia pracy nad skonsolidowaniem wysiłku narodu jest, **BY ZESPOLONE SZEREGI WOLNE BYŁY OD INSPIRACYJ, PŁYNĄCYCH Z INNYCH ŹRÓDEŁ, NIŻ Z DUCHA POLSKIEGO.** By szeregi te ożywiało uczucie, które nosi w języku politycznym nazwę nacjonalizmu, a wyczerpuje się w dumie, że są polskie i słu-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

I gdy dziś gen. Rydz-Śmigły stworzył taką platformę wspólnego działania, której przyświeca wielka idea obrony Państwa — to wszyscy ludzie dobrej woli na tej platformie spotkać się muszą, znaleźć „wspólny język", wydobyć wspólny wysiłek.

Żyjemy w czasach aż nazbyt bogatych w doktryny i teorje uszczęśliwienia ludzkości. **Doktryny,** które realizowane w różnych państwach świata, potrafią skupić wokół siebie wysiłki całych narodów, Doktryny, które w tych państwach są realizowane z mniejszem lub większem powodzeniem, które w praktyce życia codziennego stwarzają rzeczy mniejsze lub większe. Różne są te teorje i doktryny, częstokroć bardzo dalekie od siebie — wszystkie jednak mają pewną cechę wspólną: są charakterem swoim dostosowane do kraju, w którym panują, do ludzi, którymi rządzą.

A jeśli o tych **doktrynach** wspominamy, to nie dlatego, że możnaby znaleźć pośród nich jakąkolwiek właściwą i odpowiednią dla stosunków polskich, **dla polskich warunków ekonomicznych, dla polskiego charakteru narodowego.** A przeciwnie, mówimy o nich, by wskazać niebezpieczeństwo, jakie tkwi w bezkrytycznem uznawaniu przez wielu Polaków za dobre takich czy innych założeń teoretycznych. **W Polsce rządzić może jedna tylko doktryna, DOKTRYNA PRACY, teorja zespalania wysiłków indywidualnych na rzecz dobra zbiorowego, zasada przetwarzania wartości polskiego ducha narodowego na realne, pozytywne osiągnięcia.**

Na platformie takiej **„doktryny"**, takiej **„teorji"** znaleźć się mogą **WSZYSCY POLACY DOBREJ WOLI,** którzy chcą **„Polskę wzwyż podciągnąć".** Poza tą platformą znaleźć się muszą ci, którzy miast Polskę wzwyż ciągnąć — stają się Jej pomniejszycielami, czy wreszcie ci, którzy z wrogiem tej Polski pakt zawrą.

Dobrze się stało, że **poseł Stpiczyński** powiedział w swej mowie o zasadach ideowych rozwoju polskiego życia narodowego, dobrze, **cała** bowiem jego działalność dotychczasowa i charakter obecny jego prac nadaje jego przemówieniu charakter zupełnie miarodajny.

Kos.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

żą tylko polskiej racji stanu. **By nie błąkało się na jego peryferjach tchórzostwo,** wobec jakichś poza polskich, tak czy inaczej, pięknie się zwących, trybunałów, lub poprostu świadoma, czy bezwiedna służba obcym, państwowym, czy rzekomo międzynarodowym, interesom.

Jeden i ten sam wróg

Jeślibyśmy więc mogli posunąć się w prawym kierunku frontu społecznego aż po granicę, **poza którą idzie praca rozsadzania** Rzeczypospolitej przy pomocy obcej duchowi i interesowi polskiemu **teorji rasizmu,** w kierunku lewym objęlibyśmy wszystkie **ośrodki myśli reformatorskiej,** aż po granicę, poza którą rozpoczyna się **penetracja rosyjskości i komunizmu, wszystko jedno: politycznego, społecznego, czy kulturalnego.** Pod każdą postacią jest to **JEDEN I TEN SAM WRÓG,** pod każdą postacią musi się on spotkać z **odporem całej siły państwowej i społecznej,** pod warunkiem, że prawo zakreślenia tej granicy przysługiwać będzie jedynie i wyłącznie państwu, **żadne prywatne trybunały, orzekające w tym przedmiocie, nie mogą być tolerowane** i walka z podobnemi samozwańczemi usiłowaniami winna być **przez prawo** ustalona prerogatywą **rządu.**

Sztandar pracy

Nie zapominam oczywiście i zapomnieć nie pragnę, że **gdy się mówi o zjednoczeniu sił w imię obrony Polski tu w gronie reprezentantów narodu, musi się zrodzić pytanie: jakiej Polski?** W mojem przekonaniu może tu być jedna tylko odpowiedź: **SZTANDAREM IDEOWYM POLSKI MOŻE BYĆ TYLKO SZTANDAR PRACY. Wszelkiej użytecznej społecznie pracy gospodarczej i kulturalnej, na roli, przy warsztacie rzemieślniczym, przemysłowym, naukowym i artystycznym, w zracjonalizowanej wymianie dóbr i uspołecznionej administracji oraz tej najwznioślejszej ze wszystkich, pracy żołnierza i stróża bezpieczeństwa wewnętrznego — policjanta. REPUBLIKA WOLNYCH LUDZI PRACY — OTO KU CZEMU SIĘGAĆ WINNY NASZE ASPIRACJE I ZDĄŻAĆ WYSIŁKI W OTACZAJĄCYM NAS ŚWIECIE.**

Siła obronna Państwa

Wysoka Izbo! W warunkach dzisiejszych **program obrony Polski** narzuca — wszyscy jesteśmy tego świadomi — **olbrzymie zadania państwowej polityce gospodarczej i całemu gospodarstwu narodowemu.** Nie potrzebuję się zastrzegać, że o tej dziedzinie pracy mogę tylko mówić jako polityk, ale też bynajmniej nie jestem skłonny mniemać, by względy polityczne były tu mało ważne.

Przedewszystkiem **podstawa logiczna dla rozpatrywania zagadnienia.** Streszcza się ona w konieczności dostosowania środków do zadań, wyznaczonych polityce gospodarczej przez postulat podniesienia siły obronnej państwa, a nie odwrotnie.

Teorje ekonomiczne

Ustaliwszy zatem podstawę logiczną zagadnienia, możemy poświęcić chwilę uwagi jego **stronie merytorycznej.** Treścią jej **jest spór, mający żywy oddźwięk w tej Izbie,** między obrońcami kapitału prywatnego, ciążącego oczywiście ku przeszłości, wypełnionej przez **ducha liberalizmu gospodarczego, a krytykami kapitalizmu,** którzy, widząc jasno jego załamanie się, wyciągają stąd wniosek o potrzebie uspołecznienia gospodarstwa narodowego.

Teorja ekonomiczna i recepta dla Polski obozu liberalnego jest niezwykle prosta: należy, by państwo okazało wszechstronną i bardzo wydatną pomoc inicjatywie prywatnej. Rozumie się przez tę pomoc, ulgi podatkowe, tani i obfity kredyt, likwidację ubezpieczeń społecznych, stabilizację niskich zarobków robotniczych, jak najpełniejszą swobodę dysponowania przez przedsiębiorcę osiąganym przezeń zyskiem. To są żądania główne i zarazem sens recepty.

Opiera się ona **na propozycji przerzucenia całego ciężaru dźwignięcia gospodarstwa narodowego i to dźwignięcia szybkiego, a zarazem tak wydatnego, by podnosiło ono siłę obronną państwa** — na t. zw. inicjatywę prywatną, t. j. na drzemiącą jakoby w całym narodzie wolę działania w imię zysku.

Inicjatywa gospodarcza

Doskonale! **Każdy naród reprezentuje pewien zespół cech składających się na jego charakter.** Postawmy więc sobie pytanie, czy **żądza zysku przez wysiłek pracy gra dość potężną rolę w usposobieniu polskiem, by można było budować dzisiaj na niej nadzieję wydźwignięcia gospodarstwa narodowego ze stanu kryzysu i zaniedbania?** Wątpię, by którykolwiek historyk ośmielił się sformułować tak **ryzykowne twierdzenie.** W naturze polskiej żywo gra struna bohaterstwa wojennego, duch umiaru i tolerancji, ale inicjatywa gospodarcza! Jakto? **Kraj od stuleci rolniczy jest oazą zaniedbania pod względem kultury rolnej i racjonalizmu w gospodarowaniu.** Położony na skrzyżowaniu wielkich dróg światowych **nie wytworzył umiejętności prowadzenia handlu i odstąpił tę dziedzinę gospodarstwa narodowego obcym.** Nie wykazał więc w większym stopniu przedsiębiorczości, **a dzisiaj mamy opierać nie byle co, bo może LOS POLSKI** na takiej właśnie inicjatywie? Może zatem w latach ostatnich nastąpił pod tym względem jakiś **rewolucyjny przełom?** Może zjawiły się symptomaty nagłego wytrysku inicjatywy? Nie łudźmy się — przewrotu w tej dziedzinie niema, a zatem **na t. zw. inicjatywie prywatnej nie można — w warunkach koniecznego pośpiechu — zawieszać tak olbrzymiej odpowiedzialności. Byłoby to nietylko ryzyko — byłby to ciężki błąd.**

Lecz zarazem stwierdzam: Jeśli przywiązujemy wagę do ustroju wolnościowego w życiu politycznem, nie możemy i nie chcemy, ani eliminować, ani nawet ograniczać inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczem. Nie możemy tego uczynić również ze względu na wskazany już moment pośpiechu — **nie czas na rewolucje gospodarcze, gdy się niema pewności, że się rozporządza czasem potrzebnym, by osłabienie organizmu, które jest zawsze początkowym skutkiem rewolucji, nie zbiegło się z koniecznością złożenia najwyższych dowodów siły.** Jest kwestją techniki zdecydować, w jaki sposób inicjatywa prywatna ma być zharmonizowana z działalnością gospodarczą państwa i ku jakim zadaniom winna być głównie kierowana, lecz to pewne, że przekreślać jej nie możemy.

Konieczność znalezienia tych form jest niewątpliwie warunkiem powodzenia wszelkich zamierzeń, wprowadzenia polityki gospodarczej w ramy programu konkretnie określonego pod względem celów i czasu.

O produkcję dóbr kultury

Wysoka Izbo! Już chyba tylko dla porządku pozwolę sobie stwierdzić **fakt oczywisty i powszechnie rozumiany, że w całokształcie wysiłku, około podniesienia tężyzny moralnej i materjalnej narodu i jego ramienia zbrojnego, nie może zabraknąć jak najżywszej troski o owocowanie ducha polskiego, o produkcję dóbr kultury, a więc myśli i sztuki.** Im bardziej pragniemy odciąć dostęp do naszych domostw kulturze, służącej wrogim celom, tem bardziej mamy obowiązek dbać o rozkwit kultury własnej.

Wspólny język

Wysoka Izbo! **Pragnieniem mojem było przyczynić się temi zwięzłemi — oczywiście świadomie niedostatecznie rozwiniętemi — uwagami, do odnalezienia w naszej ojczyźnie wspólnego języka pomiędzy obywatelami, przynajmniej w sprawach naczelnych naszego życia państwowego i społecznego. Będę bardzo wdzięczny, jeśli koledzy zechcą tak je przyjąć i rozpatrywać pod tym kątem widzenia.**

Wysoka Izbo! **Ja wierzę, że parlament polski stanie się nietylko instytucją ustawodawczą, lecz również kuźnicą myśli obywatelskiej i wzorem obywatelskiego postępowania — ku pożytkowi pracy w imię mocy narodu i jego potęgi obronnej.** (Huczne **oklaski**).

Hej tam pod lasem...

Jak żyją ludzie nieustannej włóczęgi — Ciekawe formy organizacyjne i pierwotny charakter obyczaju cyganów — Dla niepoprawnych - chłosta — Dla niewiernych kobiet - nożyce

(Oryginalny reportaż własny)

Tyle słyszymy o cyganach, tak często dają się nam oglądać na ulicach miast wielobarwne sylwetki natarczywie ofiarujących swe wróżbiarskie usługi cyganek, a tak mało o nich i ich życiu wiemy.

Wpajano nam od dziecka jakieś uprzedzenie do obozu cygańskiego i widocznie dlatego zbliżamy się do niego z dyskretną rezerwą: zaspakajamy swą ciekawość co do widoku rozbitych namiotów i dalej nie badamy życia tych, jakże oryginalnych ludzi!..

Kto nawet zdobywał się na śmiałość i zaglądał do wnętrza cygańskich legowisk, czynił to napewno z nieuzasadnionym lękiem o swój zegarek, lub papierośnicę. Utarło się mniemanie powszechne, **że każdy cygan jest złodziejem...**

Czy tak jest w istocie?...

Zdarzyło się nawet niedawno, że gdy w jednym z ostatnich swoich reportaży z życia polskich szyprów nazwałem ich życie — życiem **„wodnych cyganów"**, niektórzy poczuli się tem dotknięci.

Byli i tacy, co o tem coś **„pisali"**, jeśli zapychanie bzdurstwami łamów dziennika tak określić można...

Utarło się zatem, że cygan jest złodziejem. **Jest to zdaje się jedyne, co przeciętny śmiertelnik o cyganach wie.**

A jednak życie cygańskie nie jest tak proste jakby się zdawało. Jest ono prawie pod każdym względem różne od naszego, posiada tyle ciekawych i charakterystycznych właściwości, że trudno nie podchodzić do niego jako do **czegoś niesamowitego,** czegoś, co tchnie żywiołowym powiewem swoiście **porywającej egzotyki.**

Cyganie są ludem koczowniczym. Przechowywane przez nich tradycje i obyczaje są niezmiernie ciekawe i mogą stanowić bogate źródło odkryć i badań nietylko dla bystrego oka dziennikarza, ale także dla naukowca.

ORGANIZACJA CYGAŃSKIEGO CHAOSU

Bandy cygańskie, które zazwyczaj widzimy, składają się z kilku, najwyżej **kilkunastu rodzin.**

Tworzą one **samodzielną jednostkę koczowniczą,** zorganizowaną w bardzo harmonijną całość.

Na czele takiej grupy stoi zazwyczaj **sołtys cygański,** sprawujący wszelką władzę i pieczę nad całem zbiorowiskiem.

Większa **ilość band cygańskich, znajdujących się na terenie jakiejś prowincji,** lub dzielnicy, poddana jest władzy **cygańskiego wójta,** którego kompetencje również idą we wszystkich kierunkach.

Nad sołtysami i wójtami panuje niepodzielnie najwyższa władza w społeczeństwie cygańskiem — **król Kwiek.**

Bo trzeba wiedzieć, że cyganie — to taka **koczownicza monarchja, o prastarej tradycji tronowej,** o wielkiem przywiązaniu do tej a nie innej formy władzy. Władza — taka czy inna — musi się u nich skupiać w rękach jednej osoby. Inaczej nie dałoby się utrzymać ładu i harmonji pośród tak wielkiej liczby ludzi, którzy nie mają zrozumienia dla żadnych więzów i skrępowań społecznych.

Wolność — niezmierzona przestrzeń drogi i świata przed oczyma — oto ich najwłaściwszy żywioł.

Zaznaczyć przytem trzeba, że **kontakt na-**



Wójt cygański Moro Lakatusz (w piżamie) Obok 14-stoletnia piękność cygańska

czelnej władzy cygańskiej z podwładnemi jej jednostkami administracyjnemi jest zadziwiająco luźny. Żadnej korespondencji, żadnych listów — zaiste dziwne królestwo...

Jeśli natomiast chodzi o sposób powstawania władzy, to jest on dziwnem **pomieszaniem i połączeniem pierwiastków dziedziczności z zasadą wybieralności.**

Niewiadomo właściwie, co przeważa: — dziedziczność, czy wolna elekcja. W praktyce dzieje się tak, że tron, oraz urzędy sołtysa i wójta **przechodzą z ojca na syna.**

Ale niech się tylko ten syn trochę wyrodzi i nie zaskarbi sobie zaufania wszystkich cyganów! — Nie zgodzą się na niego — przepadnie jego kandydatura.

Zresztą najczęściej bywa tak, że gdy młodzieniec cygański dorasta do 20 lat mniejwięcej, można już wtedy o nim powiedzieć, czy będzie z niego wójt, lub sołtys. Pod tym względem opinja cygańska jest zazwyczaj zgodna. Pozatem istnieją tu duże partykularyzmy, których charakterystyka nie byłaby w tym wypadku na miejscu.

RODZINA, JEJ TRYB ŻYCIA I MIESZKANIE

Zaopatrzony w **niezbędne w takich wypadkach papierosy** wchodzę na teren cygańskiego obozowiska.

Znajduje się w jego obrębie **około 10 wozów.** Są w tej chwili przeważnie **puste.**

Mężczyźni wylegują się wygodnie **na** słońcu, dzieci biegają po lesie, **a kobiety prawie wszystkie są w mieście.** Pozostała tylko jedna chora staruszka i kilka młodych dziewcząt, **zajętych gotowaniem obiadu.**

W pięciu minutach **zostałem bez papierosów.**

Palą kobiety i mężczyźni.

Drugie 5 minut **poświęciłem na perswazje** jednej z cyganek, **która chciała mi koniecznie wróżyć.**

— Paniczku, powiem prawdu — **zalecała** swój kunszt wróżbiarski **natarczywie.**

— Nie mam pieniędzy — **tłumaczę jak** mogę najbardziej **przekonywująco.**

Cyganka ofiaruje się **wróżyć za każdą** cenę, skłonna jest do **kompromisów.** Gdy jednak okazałem się nieubłagany, **chwyciła** mnie za rękę i oświadczyła, że będzie **wróżyła** za papierosa.

A więc usłyszałem o jakimś wysokim i niskim, o grubym i chudym, **którzy źle o** mnie mówią i są moimi wrogami, **o powodzeniu** w miłości, **o podróży, o wielkich sukcesach,** które mnie czekają...

Odeszła cyganka, widząc, że oczyma szukam innych atrakcyj w obozowisku.

Uwagę moją zaprzątają **maleńkie naguski cygańskie,** biegające **zupełnie nago po** trawie. Opalone i po dziecinnemu **brzuchate** z zaciekawieniem **przyglądają się mnie.**

Intryguje je zwłaszcza mój **aparat fotograficzny.**

Z najbliższego wozu wychodzi **młoda cyganka.** Wygląda na lat 20 a ma... **14. Zaczynam** z nią rozmawiać. **Jest sympatyczna i** na swój sposób inteligentna. **Dowiedziawszy** się, że będę robił zdjęcia, **wskoczyła spowrotem** do wozu.

Z... obowiązku dziennikarskiego **podążam** za nią.

Dziewczę cygańskie pospiesznie się przebiera w świąteczny strój. A więc wkłada buciki, bluzkę i zakręca loki. Robi to **zaś w** sposób bardzo ciekawy. **Nabiera do ust potężny łyk wody, którą zwilża co chwila palce i upiększa fryzurę.**

To taka najprymitywniejsza ondulacja... wodna.

Kobiecość jest ta sama u wszystkich ras i narodów. Ten sam ustrój psychiczny, ta sama kokieterja i niewiele różniące się metody kosmetyczne...

— Kiedy się u was wychodzi **zamąż?** — przystępuję obcesowo do wywiadu.

— Jak się ma szczęście, to i **prędko** — odpowiada. Biedne cyganiątko, to nawet u tych koczowniczych ludzi też jest **brak** kawalerów...

A oni podatku od **bezżeństwa napewno** nie wymyślą...

10 OSÓB W JEDNYM „UMEBLOWANYM" WOZIE...

Rodziny cygańskie — jest to rzecz charakterystyczna — są przeważnie bardzo liczne. Dziesięcioosobowe familje cygańskie — to nie żadna osobliwość: **spotyka się je na każdym kroku.**

Zaciekawi to zapewne Czytelników, jak takie liczne rodziny dają sobie radę z pomieszczeniem, skoro całem ruchomem mieszkaniem cyganów jest wcale **średnich rozmiarów,** lub zupełnie mały wóz.

Rzeczywiście, **gniotą się oni w sposób wyjątkowy.**

Umeblowanie takiego „domu" składa się z pieca — sprzęt najniezbędniejszy — jakiejś ławy lub, w zamożniejszych „domach" kanapki, stolika i łóżka, względnie... kupy pierzyn. Nie można powiedzieć, by sprzęty te ułożone były ze szczególną harmonją. Piętrzą się one w mniej lub więcej artystycznym nieładzie, sprawiając czasami wrażenie niezbyt miłego legowiska.

W niektórych wozach zawieszone są na ścianach święte obrazy. Podobizn i portretów w cygańskich domach się nie spotyka.

Latem rodziny cygańskie ułatwiają sobie rozmieszczenie noclegowe, rozkładając pościel na gołej ziemi i śpiąc pod księżycowem niebem.

Zimą jednak zmuszeni są się gnieść na przestrzeni kilku zaledwie metrów kwadratowych.

Jak taki cygan potrafi rozmieścić swą dziesięcioosobową rodzinę do snu — to pozostanie niestety tajemnicą; tak dalece bowiem moje uprawnienia zawodowe nie sięgają...

Nie musi im jednak szkodzić specjalnie ta ciasnota, skoro wyglądają zdrowo, czerstwo, i nie są tak łatwo podatni różnym chorobom.

Ich system odżywczy?

Nie jest skomplikowany. Cyganie gotują **obiad jednodaniowy** i **nie widać,** by żołądek

przeciążali jedzeniem: są raczej wstrzemięźliwi i nie konsumują tyle jadła co my. Na swoją obronę muszę jednak podnieść, że nie pracują oni tak intensywnie jak my, a pozatem prowadzą taki tryb życia, który ich nie wyczerpuje nerwowo. Dalecy są od tych wszystkich powikłań i udręk, które nieuniknioną są konsekwencją osiadłego życia społecznego.

SPOSÓB ZAROBKOWANIA CYGANÓW

jest bardzo zróżniczkowany. Pewna część ich zajmuje się wyrobem patelni i kotłów, inni są handlarzami koni Kobiety z reguły zajmują się **wróżbiarstwem.** Posługują się przytem zatłuszczonemi kartami, lub wróżą wprost z ręki.

Z tą formą „pracy" zarobkowej cyganów stykamy się właśnie najczęściej.

CZY CYGANIE KRADNĄ DZIECI?

Każdy z nas za swego dzieciństwa nieraz się nasłuchał o **porwaniu dzieci przez cyganów.** Jeśli chodzi o mnie muszę przyznać, że miałem taką nianię, która celowała poprostu w tego rodzaju opowiadaniach, które zresztą potem zręcznie wykorzystywała jako skuteczny środek represji wychowawczej...

Nic też dziwnego, że w rozmowie z cyganem mocno w tych sprawach kompetentnym, bo aż z wójtem, zapytałem go o tę kwestję.

— **Czy wy rzeczywiście kradniecie nasze dzieci?** — zapytałem conajmniej tak naiwnie, jak takie skradzione dziecko.

Wójt cygański zaśmiał się szczerze.

— A pocoby nam były potrzebne — odpowiedział, wskazując na biegającą dziatwę cygańską.

— A jaki jest wasz stosunek do Żydów? — pytam dalej.

— Żydów nie lubimy. Nam nie robi różnicy, czy mówimy z Polakiem, Niemcem, Francuzem, dla nas to wszystko jedno. Tylko Żydów nie lubimy.

W tem miejscu wójt cygański szeroko począł mi opowiadać o tem, jak to dzieci cygańskie, czasami kilkonastoletnie już, obawiają się Żydów i w obawie przed nimi potrafią całemi dniami nie wychodzić z wozu.

Poza tym jednym wyjątkiem cyganie nie posiadają żadnej orjentacji politycznej ani społecznej.

Polityka dla nich nie istnieje.

kiego amanta na **4000 złotych, które się wpłaca do rąk poszkodowanej.**

Sytuacja jeszcze bardziej się komplikuje, jeśli cyganka da się uwieść białemu. To z jej strony jest olbrzymie przewinienie, pociągające za sobą wyrzucenie poza nawias społeczeństwa cygańskiego.

Dobre imię takiej cyganki stracone jest na zawsze.

Wiarołomstwo karane jest w sposób niezmiernie interesujący.

Kobietę taką **strzyże się zupełnie przy głowie,** by wszyscy widzieli, za co została oszpecona.

A więc kodeks rzeczywiście surowy...

Coby to było, gdyby tak u nas wprowadzić zwyczaj strzyżenia takich kobiet...

* * *

W reportażu dzisiejszym dałem szkicowy rzut oka na tradycje, organizację i szare, codzienne życie cygana. Życie to jest jednakże zbyt odległe od naszego, by można wszystkie jego właściwości i ekscentryzmy w jednym takim szkicu uchwycić.

Nie wątpię jednak, że udą mi się powrócić do tego tematu jeszcze kiedyś, gdy będę miał należycie uchwycone wszystkie przejawy odmiennej struktury cygańskiego świata.

Psychologja ludzi koczujących jest ciekawa i pociągająca. Warto ją postudjować choćby dlatego, by w pół egzotycznym obyczaju cygańskim odnaleźć szczątki rygorów społecznych i życia naszych dalekich praojców...

Kazimierz Sęp

Kinematograf w Danji

W Danji istnieje czynnych kinoteatrów 344, w czem 314 dźwiękowych. Produkcja filmowa opiera się na 2 wytwórniach (Nordisk i Palladium), które produkują filmy pełnoprogramowe i posiadają własne atelier. Trzecie atelier należy do wytwórni Fotorama, która nakręca jedynie filmy krótkometrażowe i reklamowe. Po kilkoletniem panowaniu filmów niemieckich, Amerykanie odzyskali utracony duński rynek filmowy i obecnie obrazy pochodzenia amerykańskiego tworzą blisko 60 proc. importu w Danji.

Tajemnica grobu Tout-Ank-Amona

Sensacyjne doniesienia „Imperial Airways"

„**Imperial Airways**" (Centralne linje lotnicze W. Brytanji) za pośrednictwem londyńskiego czasopisma „Everyman" donoszą o sensacyjnem zjawisku w dziedzinie radja.

Wiadomość jest zgoła nieprawdopodobna — jednak autorytet jej źródła każe nam wierzyć — że tak jest istotnie.

„Istnieją w niezmierzonej przestrzeni ponad nami — pisze „Everyman", **przestrzenie do których fale radja nie mają zupełnie dostępu** i nic nie jest w stanie wytłumaczyć nam, dlaczego to się dzieje?

Eksperci z „Imperial Airvays" jak również najlepsi inżynierowie brytyjskiej awjacji wojennej, nie są w stanie odkryć powodów **tajemniczego milczenia aparatów radjowych od La Vallee des Rois — aż do Louxor,** — to znaczy na przestrzeni gdzie znajdują się groby faraonów i między innemi — grób Tout-Ank-Amona.

Konstruowano już aparaty obliczone na wszelkie możliwości. — Nic nie pomogło. Najnowocześniejsze stacje nadawcze na samolotach milkną nad doliną, gdzie spoczywa świetność antycznego Egiptu".

— „Przypominam sobie — opowiada ostatnio jeden z oficerów „Imp. Air.", — moją podróż samolotem z Kairu do Chartumu. Lecieliśmy na wysokości 2000 m. Znajdowaliśmy się właśnie nad „Doliną Królów", gdy nagle mój operator zakrzyknął:

— Radjo nie działa!

— Co się stało?

— Nie wiem. Po raz dwunasty przelatuję nad grobem Tout-Ank-Amona i za każdym razem dzieje się to samo. Za Louxorem — aparat będzie działał znowu, wówczas dopiero będziemy mogli korespondować z Waldi - Halfa, pierwszą emisyjną stacją Sudanu.

Tyle „Everyman" — za którym podaję tę naprawdę niezwykłą zagadkę z dziedziny fal radjowych.

KARR.

Biskup litewski w Wilnie

Do Wilna przybył z Litwy biskup Teofil Matulanis. Biskup Matulanis zabawi w Wilnie kilka dni.

ZAMIAST OBOZU KONCENTRACYJNEGO...

Jest rzeczą aż nazbyt zrozumiałą, że dla utrzymania porządku w całem zbiorowisku cygańskiem i poszczególnych jego bandach muszą być stosowane pewne **metody.**

Ponieważ prawie nie słyszy się o interwencjach naszych władz policyjnych — jasne, że metody te muszą być skuteczne. Cyganie utrzymują porządek we własnym zakresie, bez policji, bez obozu koncentracyjnego.

Jak więc oni to robią?

W pierwszym rzędzie **rozporządzają karą grzywny.**

Za przewinienie członka bandy cygańskiej wójt wymierza mu karę grzywny, **której rozpiętość jest wcale znaczna: od najniższej sumy do kilku tysięcy.**

— A co się dzieje, jeśli cygan skazany nie zastosuje się do wezwania i nie zapłaci kary? Przecież komorników nie posiadają! Tak dosłownie zapytałem pana wójta.

— **Dostanie smary** — usłyszałem wielce charakterystyczną odpowiedź.

A zatem w społeczeństwie cygańskiem **nie zaginęła jeszcze kara chłosty.**

Jest ona przytem uważana za karę bardzo bolesną, bo stosowaną tylko wobec opornych i niesubordynowanych jednostek, takich, dla których kryminologja ludzi białych wynalazła termin: recydywista.

Naogół nie zdarzają się wypadki, by cygan lekceważył sobie wyrok swej władzy. Narażałby się w takim wypadku na krańcową ostateczność: **wydalenie ze społeczeństwa,** lub conajmniej kilkuletnią banicję.

A taka kara dla włóczęgi z krwi i kości byłaby nie do zniesienia...

W związku z karą chłosty wspomnieć muszę o pokrewnem historycznie i cywilizacyjnie zjawisku, mianowicie o **władzy męża nad żoną.**

Władza ta upoważnia do bicia kobiety.

Kto widział cygana, bijącego swą żonę, przyzna, że ta tradycja raczej powinnaby zniknąć...

NOŻYCE — NAJWIĘKSZĄ KARĄ ZA WIAROŁOMSTWO

Kodeks moralności cygańskiej jeśli chodzi o stosunki narzeczeńskie i małżeńskie jest **bardzo surowy.**

Naogół stwierdzić trzeba, że **cyganki są wierne.**

Ale i one niestety, są kobietami. Zdarza się, że poniesie je południowy temperament lub kaprys.

Co się dzieje w takiej sytuacji?

Jeśli kobieta jest niezamężna — partner **musi się z nią ożenić.** Nie ma dla niego żadnego wyjścia innego, chyba, że pochodzi z „gorszej" rodziny i kobieta go nie chce. W takim razie będzie musiał za to bardzo sowicie zapłacić. Ostatnio skazano jednego ta-

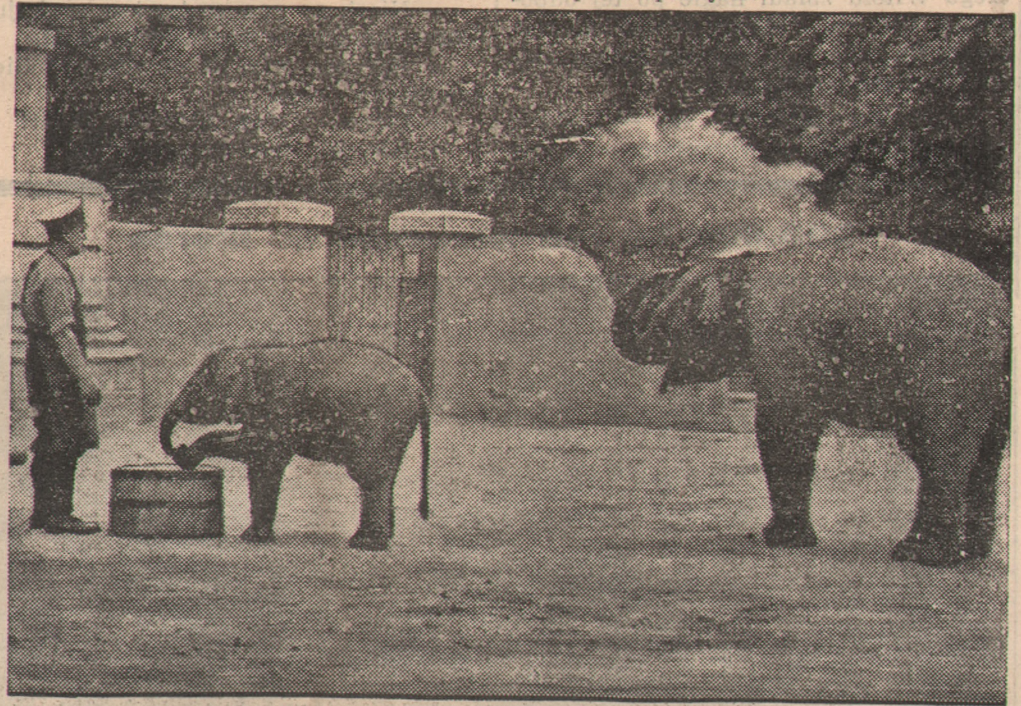
Przedruk wzbroniony

Pięknym paniom wstęp wzbroniony!

Dama z papugami

Wspomnienia z areny cyrkowej — A. H. Kober

W kilka dni potem, kiedy Slims opowiedział mi tragikomiczną historję o generalskiej córce, która dla kaprysu chciała poślubić błazna, aby mieć go wyłącznie dla własnej przyjemności, przytem trzeba pamiętać, że **błaznem tym był oczywiście sam Slims** — wydarzyła się **n i e s ł y c h a n a**



Tresura rozpoczęta

Młode słoniątko, ulubieniec publiczności berlińskiego Ogrodu Zoolog. przy pierwszej tresurze.

r z e c z: jedna z artystek wtargnęła do namiotu Slimsa!

Dotychczas kobiety sumiennie przestrzegały dziwacznego zakazu Slimsa: „P i ę k n y m p a n i o m w s t ę p w z b r o n i o n y"! Teraz jednakże jedna z nich odważyła się go złamać.

W jasny dzień stanęła nagle w jego namiocie i zażądała pewnego rekwizytu, małe go dywanika na stół.

AWANTURA W NAMIOCIE SLIMSA

W tej samej chwili już rozległ się ryk Slimsa:

— **Precz!... precz... precz!**

Kobieta jednak nie ruszyła się z miejsca i odparła spokojnie:

— C z y t u t a j **j e s t** r e k w i z y t o r n i a c z y **n i e?**

Slimsa zatkało ze wściekłości. Nie mógł tchu złapać.

— N i e c h p a n i p o s w o j e r e k w i z y t y p r z y s y ł a s ł u ż ą c e g o! — parsknął wreszcie gniewnie. — N i e u m i e p a n i c z y t a ć? — N i e w i d z i a ł a p a n i p l a k a t u?

— Mój Boże! — **zaśmiała się kobieta.** — „P i ę k n y m paniom wstęp wzbroniony!" Otóż to, „p i ę k n y m", a **j a** piękną chyba już nie jestem...!

Slims dopiero teraz raczył obdarzyć ją uważniejszem spojrzeniem. Miała poniekąd słuszność. **Kiedyś musiała być bardzo ładną,** teraz była **przekwitła, zwiędła.** Binokle na ostrym, szpiczastym nosie nadawały jej wygląd surowej nauczycielki.

— P a n i j e s t a r t y s t k ą?... — zapytał Slims.

— W c i ą ż j e s z c z e! — odpowiedziała, śmiejąc się wyzywająco. — **P r a c u j ę t u t a j z p a p u g a m i i p o t r z e b u j ę w ł a ś n i e d o m o j e g o n u m e r u...**

Slims odskoczył o kilka kroków w tył:

— **Dama z papugami?** — D a m a z p a p u g a m i? — zakrakał.

— O n a w e w ł a s n e j o s o b i e — odparła, a z poza szkieł zabłysnął w jej oczach **dziwny uśmiech, pełen triumfu czy też nawet szyderstwa.**

Slims zapatrzył się na damę z papugami jak gdyby ujrzał zjawisko z tamtego świata. Starcza jego, pomarszczona twarz napięła się z najwyższego przejęcia, błękitne oczy były szeroko rozwarte, potężny nos wygiął się jak łuk. Wreszcie poruszyły się wąskie usta i wyszeptały:

— ...t r z y d z i e ś c i l a t t e m u m i a ł e m 2 8...

— ...a **j a** b y ł a m o d z i e s i ę ć l a t m ł o d s z a — w ó w c z a s i d z i s i a j j e s z c z e — przerwała mu ostro dama z papugami. — C z y w y d a m i p a n w r e s z c i e m ó j d y w a n i k?

Slims poruszał się **jak automat.** Mechanicznie wyszukał z pośród swoich rekwizytów mały dywanik, wcisnął go w ręce damie z papugami i wypchnął ją z namiotu.

— S p o d z i e w a m s i ę, ż e **p a n i** n i e s z y b k o **t u t a j w r ó c i!**

ANTONI MARCZYŃSKI 8)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

Usiadła, zapatrzyła się nieruchomo w jakiś punkt na ścianie; na dłuższą chwilę zapanowało tutaj milczenie. Witołd coraz bardziej zdezorjentowany, utkwił pytający wzrok w twarzy kuzynki i nagle dokonał „epokowego" odkrycia, że Irena jest kobietą bardzo przystojną, prawie piękną. Z Ludwikiem nie utrzymywał od lat stosunków, jego młodą żonę poznał dopiero wczoraj popołudniu, gdy najpóźniej z całej rodziny przyjechał

z matką do pałacu Jana Boltona. Zarówno wczoraj, jak i dzisiaj widywał Irenę stale w towarzystwie Lidji, a w tych okolicznościach jego uwagę musiała przyciągnąć ku sobie przedewszystkiem Lidja Torelli. Dopiero teraz zauważył urodę Ireny, niewątpliwie mniej efektowną, niż okrzyczana piękność rozwódki, ale bardziej szlachetną, rasową i... naturalną.

Upłynęła minuta, może dwie, trzy...

— Masz jakieś zmartwienie, — odgadł wreszcie.

Irena Bolton ocknęła się z zadumy, spojrzała mu prosto w oczy.

— Mam, — odparła. — A jest niem... twój zamierzony wyjazd.

— Czy i ty chcesz mnie przekonać, że powinienem zostać?

— Przekonywać cię nie będę, nie mogę! Mogę cię tylko prosić, abyś nie wyjeżdżał... I proszę cię gorąco! — Znacznie gorętsze, niż słowa, było spojrzenie jej podłużnych, wyrazistych oczu, to stwierdził natychmiast.

— Czy możesz mi powiedzieć, dlaczego o to prosisz?

— Och, gdybym to mogła ci powiedzieć! — westchnęła i nagle obejrzała się nieufnie w stronę drzwi. Potem zaczęła mówić szybko, gorączkowo, namiętnie. — Nie pytaj, błagam! Może sama ci wszystko wyjaśnię... kiedyś, może to będzie zbyteczne i zło da się naprawić... Musi się naprawić! — Krzyknęła z rozpaczliwą energją i znowu spojrzała ku drzwiom. — Boże, jaka ja jestem nieostrożna!... Witołdzie, ty mnie teraz uważasz za obłąkaną.

— Nie, droga kuzynko, — odparł poważnie i pełen czci pocałunek złożył na jej dłoni. — Widzę tylko, że twoja prawa, szlachetna natura buntuje się przeciwko jakiejś podłości, czy zbrodni, która...

— Tsss! Mów ciszej, na Boga! W tym gmachu nie można ufać ani ścianom! Witołdzie, powiedz, że zostaniesz. — Gdy poruszył głową poziomo na znak, że nie może, zerwała się z krzesła. — Zostań! — Całą duszę włożyła w ten okrzyk błagalny. — Zrozum, że chodzi tylko o ciebie i... — urwała nagle, zamieniła się w słuch. — Ktoś idzie tutaj! — wyszeptała.

Dopiero po chwili stwierdził, że miała słuszność. Czyjeś kroki zbliżały się w stronę jego pokoju, coraz głośniej dudniły w kurytarzu. Zanim Witołd zdołał sobie uświadomić, że stąd niema drugiego wyjścia, że zatem wizyta kuzynki u niego przestanie być tajemnicą, Irena na palcach wybiegła na balkon. Na migi pokazała, by za nią drzwi zamknął i zasunął portjerę. Wykonał to zlecenie z nerwowym pośpiechem, poczem rzucił się na łóżko. Prawie w tej samej chwili zapukano do drzwi.

— Kto tam? — spytał, ziewając na zawołanie.

Wszedł inspektor Huber. Niedbale kiwnął głową Witołdowi i bez ceremonji usiadł na krześle obok łóżka.

— Przyszedłem na małą pogawędkę, — zaczął z najmilszym uśmiechem, a potem kichnął głośno. — Ależ tu pachnie! Jak po damskiej wizycie...

— Bardzo lubię perfumy, dlatego tak pachnie.

— Rozumiem, — Huber skinął głową potwierdzająco i zaczął nabijać swoją fajeczkę okropnym knastrem. — Perfumy mają to do siebie, że zagłuszają różne przykre smrody, zapachy, czy ich wspomnienia!

— Naprzykład odór fajki! — rzekł Witołd zaczepnie, co wywołało groźną ripostę zagadkowo uśmiechniętego inspektora:

— Albo zapach krwi!!

ROZDZIAŁ VI.

Rozmówki miłych krewnych

Wszyscy już oddawna siedzieli przy kolacji, kiedy do jadalni wkroczył nachmurzony Witołd Rey.

— O! Kuzyn jednak nie wyjechał?

— Nie! Zostaję!

Inspektor Huber cieszył się z tego, jak dziecko, co przy jego 95-ciu kilogramach „żywej wagi" i sumiastym wąsie wyglądało dość groteskowo.

— A co! A co! — powtarzał, zacierając dłonie. — wygrałem, czy nie?

Witołd cisnął mu spojrzenie ociekające bezsilną wściekłością.

— Czy pan inspektor często wygrywa takie zakłady? — spytał.

— Prawie zawsze. Tylko okazje nieczęsto się zdarzają... Pojmuje pan chyba, że taki zakład może przyjść do skutku tylko wtedy, gdy się ma do czynienia z inteligentem, z człowiekiem na stanowisku!

Irena, obserwująca tych dwóch z natężoną uwagą, nie mogła zrozumieć, dlaczego Witołd zbladł nagle po tej odpowiedzi Hubera. Pragnąc skierować rozmowę na inne tory, chciała zacząć mówić, lecz zakasłała silnie.

— Znowu zaziębiłaś się. — Ludwik spojrzał na żonę z wyrzutem. — A tyle razy mówiłem, żebyś pod wieczór nie spacerowała w takiej lekkiej sukni. Maj to jeden z najbardziej zdradliwych miesięcy u nas.

— Ależ ja dzisiaj zupełnie nie wychodziłam z domu.

— Może pani za długo przebywała na balkonie, — wtrącił Michał Bolton kiwając na Macieja, aby mu przyniósł półmisek.

— Na balkonie? — Teraz znów Irena pobladła. — Pan się chyba myli!

— Ja się niekiedy mylę, zwłaszcza przy egzaminach na Uniwerku; lecz mój wzrok jest nieomylny. Widziałem panią na... — odwrócił twarz w stronę Ireny i dopiero teraz dostrzegł w jej oczach wyraz szalonego przestrachu; momentalnie zorjentował się w sytuacji. — O, przepraszam, ja nie panią miałem na myśli. Nie.. Widziałem panią Torelli.

Na dźwięk swego nazwiska Lidja przestała flirtować z Huberem.

— Pan coś mówił do mnie? — spytała.

— Tak. Chciałem najuprzejmiej prosić, aby pani, jako siedząca w tamtych okolicach, rzuciła czem ciężkiem w Macieja; od dwóch minut kiwam na niego, lecz napróżno.

Interwencja Lidji i jej sąsiada również nie zdała się na nic. Sędziwy lokaj, oparty o drzwi trwał wciąż w smutnej zadumie, głuchy na psykanie, czy przyzywające go gesty osób, siedzących przy stole. Michał Bolton, który miał apetyt godny młodego sportowca i zamierzał nabrać na talerz już po raz trzeci, musiał wkońcu sam sobie przynieść półmisek, stojący na kredensie.

— Czy to sens trzymać głuchoniemego lokaja? — zrzędził nawracając do salaterki. — Acha, zbudziliście się nareszcie, Macieju. Trochę zapóźno.

— Niech go pan zostawi w spokoju. Starowina ledwie powłóczy nogami.

— Czy pan wie, ile on ma lat? Siedemdziesiąt pięć!

— Dziewięć! Tak, Elżuniu; 79 lat!

— Nie, Magdziu. Napewno 75.

— Wybacz, ale jako starsza, wiem lepiej.

Trudno było pogodzić spierające się siostry, to też inspektor zaproponował żartobliwie, by wiek Macieja „krakowskim targiem" określić na 77 lat.

— Jak on dawno służy w rodzinie państwa?

— Och, przeszło pół wieku Nas obie nosił na rękach, pamiętam.

— No, to powinien mieć oddawna łaskawy chleb, — orzekł Michał.

— Dziwne doprawdy, że Jan o tem nie pomyślał.

— Wujaszek musiał być kutwą, co się zowie. Ale my to naprawimy. My przyznamy staruszkowi ładną emeryturę. Ja w tem!

— Pan? — Ludwik, który także był straszliwym sknerą, spojrzał zezem na Michała. — Pan musi przedewszystkiem udowodnić, że pan jest naszym krewnym, że pańskie pretensje do części spadku po moim stryju są uzasadnione. A ja mam uzasadnione wątpliwości, czy pan tego dowiedzie... Co się zaś tyczy Macieja, to on musi mieć chyba jakąś rodzinę.

— Owszem, — przyznał Marski, — ma dwóch synów i z tuzin dorosłych wnuków we wsi, ale od nich się pomocy nie doczeka. Oni jeszcze jego naciągają na pożyczki, oczywiście bezzwrotne.

— Więc skoro własna rodzina nie dba o niego, dlaczego my mamy sobie głowę zaprzątać!

Irena spojrzała na męża z wyrzutem.

— Dlaczego? Przez pamięć na twojego stryja, — rzekła. — Przez wzgląd na tyloletnią wierną służbę Macieja.

— Ależ, Irenko. Jeśli jego rodzina...

— On nie pracował u rodziny, tylko tutaj! — oburzyła się. — A jak był przywiązany do swojego pana, o tem świadczy najlepiej jego dzisiejszy wygląd. Czy nie widzicie, że on od wczoraj postarzał się o dziesięć lat?! Gdy wynoszono zwłoki, płakał jak dziecko i szedł za wozem aż do bramy, gdzie później stał długo, długo... I ty, — zwróciła się do męża, — ty miałbyś serce skrzywdzić takiego sługę?!

— Moja żona jest bardzo egzaltowana.

— Ja sądzę, — wtrąciła Elżbieta Reyowa, — że Janek pamiętał o Macieju i zapisał mu ładny legacik. O, jestem tego pewna!

— Ba, a jeżeli testamentu nie było?

— Ależ był, panie inspektorze! Był, tylko ktoś niegodziwy go schował. Schował go, aby... aby... bo ja wiem zresztą, po co?

— Po to, by innych okraść! — Rzekłszy to, Magdalena Dorn posłała morderczе spojrzenie Wacławowi; na niego bowiem skierowała podejrzenia dzisiaj popołudniu, na skutek pewnej swojej obserwacji.

— Mojem zdaniem, — odezwał się Ludwik, patrząc wyzywająco w oczy Witołdowi, — testament mógł schować tylko ten, który wiedział z wszelką pewnością, że będzie wydziedziczony!

— Czyli ktokolwiek z nas, — odciął się Witołd. — Słów „różne błogie nadzieje na spadek po mnie możecie wybić sobie z głowy na zawsze" wuj Jan nie skierował wyłącznie do mnie, ale do nas wszystkich!

Rozmowa na ten temat przetykana ustawicznemi przycinkami trwała dłuższy czas i znowu wywołała przykrą atmosferę podejrzliwości, tak, jak ubiegłej nocy. Wreszcie Julja Dorazilowa poirytowana „nagonką" na jej męża ze strony całej rodziny Dornów, zaproponowała zawieszenie broni.

— Zamiast psuć sobie krew wzajemnie, -- rzekła, — zaczekajmy cierpliwie, aż pan inspektor wykryje zabójcę biednego Janka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

200.000 kg ryb wrzucono do morza



W Boulogne zgniło wskutek strajku robotników 200.000 kg ryb.

W dzień święta pułkowego 65 pp.

Początki 65 p. p. starogardzkiego sięgają pierwszych dni grudnia 1918, kiedy to w La Mandria di Chivasso pod Turynem stworzono III. Baon pułku Imienia Józefa Garibaldiego. Baon ten stał się kadrą 7 pułku strzelców polskich organizowanego we Francji a nazwanego we wrześniu 1919 r. 49-tym pułkiem strzelców kresowych. — Od lipca 1919 r. działa ten pułk w Małopolsce Wschodniej a następnie na Wołyniu do 24. grudnia 1919 r. kiedy to wycofano go do Mławy.

Równocześnie w październiku 1919 r. w Pakości, a potem w Mogilnie organizuje się pułk strzelców starogardzkich, który bierze udział w oswobodzeniu Pomorza przez Wojska Polskie.

Przeniesiony do Starogardu 2. 2. 1920 r. rozwija się pomyślnie i dnia 5. 3. 1920 r. otrzymuje nazwę „65 p. p. Starogardzki“.

24. 3. 1920 r. w szeregi Starogardzkiego Pułku Piechoty wchodzi 49 pułk strzelców kresowych, „a jako widoczny znak połączenia się obu pułków oddano 65 pułkowi piechoty chorągiew pułkowa 49 p. p.“ I odtąd idą już wspólną drogą trudu, pracy, walki i poświęcenia dla Ojczyzny.

Do początku czerwca 1920 r. pełni pułk straż nad granicą Rzp. od Opalenia aż do Bałtyku, a od 7. 6. zdąża transportami pod Kijów „z niecierpliwością i z zaciekawieniem wyczekując pierwszego starcia z wrogiem.“

Wróg nie dał na siebie czekać.

11. 6. 20 r. 5-ta i 7-ma kompanja walczą z przeważającym wrogiem pod Jałcewką i Zarudziem, skąd dopiero po krwawej walce odchodzą w nocy 13. 6. Korosteń—Zwiachel—Stara Huta to następne etapy walki z nieprzyjacielem, aż nadszedł dzień 21. 6. 1920 r., dzień walki pod Kijankami z oddziałami 11 dywizji kawalerji Rosyjskiej.

„Bój ten zapisał się w historji pułku jako jego krwawy chrzest ogniowy“ — 3 oficerów rannych, 300 szeregowych zabitych i rannych — to najlepsze świadectwo krwawych wzmagań, nieustraszonego męstwa Dzieci Pomorza — ich hartu duszy i pełnej poświęcenia Miłości Ojczyzny. Mimo tych krwawych walk, mimo odwrotu za rzekę Słucz „stan moralny pułku i zapał żołnierzy do walki był wyborny“.

Aleksandrja nad Horyniem, Korzec, Kustyn, Zaborol, Równe widzą żołnierza 65 p. p. zawsze uporczywego w natarciu, jak i zawziętego w obronie przed przemożnym wrogiem, zawsze pełnego poświęcenia i nigdy nie wątpiącego w ostateczne zwycięstwo.

Lecz jeszcze Wódz Naczelny Józef Piłsudski nie wydał rozkazu do natarcia, jeszcze nie kończy się droga krzyżowa odwrotu, jeszcze nieraz hart i dusza synów Pomorskich będą wystawione na ciężką próbę.

Trzeba jeszcze przebijać sobie i innym oddziałom drogę przez wraże zastępy pod Ołyką, jeszcze trzeba wypadami między Łuckiem, a Beresteczkiem opóźniać działanie wroga, jeszcze trzeba się krwawić w obronie Styru i dopiero po zajęciu Brodów odchodzi pułk na krótki odpoczynek pod Dęblin wchodząc wreszcie w skład macierzystej 16 Dywizji Piechoty Pomorskiej.

Odpoczynek krótki, bo nadchodzi godzina odwetu. Na rozkaz Wodza uderza śmiertelne natarcie na zastępy wroga.

Od świtu dnia 16. 8. rozpoczął pułk marsz na tyły wroga „wśród drobnych utarczek przez Żelechów — Latonicze — Kuflew, aż pod Mrozy koło Kałuszyna witany wszędzie radośnie przez miejscową ludność.“

18. 8. 1920 r. w bitwie pod Mrozami z przeważającym nieprzyjacielem wziął pułk do niewoli kilku sowieckich d-ców, 800 jeńców i zdobył 7 ckm, całą kompletną baterję z zaprzęgiem oraz kilkanaście wozów ze sprzętem.

I wciąż naprzód i naprzód, bez tchu za uciekającym wrogiem. — Nur, Jabłonka, Wysokie Mazowieckie, Mężenin i wreszcie Wiźna — Osowiec to poszczególne krwawe etapy pościgu a rezultat 900 jeńców, 11 ckm — 1 działo.

Tu już krwawe dzieło skończone, lecz wróg jeszcze nie pobity. — W szeregach 16 Dywizji Piechoty idą dzieci Starogardzkie wybijać bagnetami swymi granice wschodnie Rzeczypospolitej.

Kobryń — Kamień Szlachecki, Horodec — Ratno — Wielkie Błota — Worotenicze — Podziemienie, Mazury, Antopol — zrosił swą krwią żołnierz 65 p. p., dając wyraz miłości i poświęcenia dla Polski. — I „wywiązuje się między batalionami pułku rywalizacja bohaterskich wysiłków, które zapisują się w historji pułku, jako pełne chwały działania wojenne.“

Zaniwie, Suboty, Pace, Szymonowicze, Chomsk, gdzie już złamano ostatni opór nieprzyjaciela i odtąd pościg aż do upadłego za cofającym się wrogiem przez Lachowicze — Nieśwież aż do rejonu Kopyl — Hrorów.

„Wszyscy czują, że chodzi już tylko o ostatnie wysiłki, które Polsce przyniosą zwycięski pokój i zapewnią należne granice. Nikt nie zwraca uwagi na niedostatek i chłody późnej jesieni.“

„Do ostatniej kropli krwi....“

Jeszcze parę walk Pyryszewa, Łosza, Werkały i ostatnie Szack.

Wreszcie trud już skończony. — Nieprzyjaciel pobity prosi o pokój.

27 listopada 1920 r. wraca pułk koleją do ziemi macierzystej na Pomorze, straciwszy w zabitych i rannych oraz zmarłych z ran i trudów około 250 żołnierzy pułku, zdobywszy 29 krzyżów Virtuti Militari i 69 Krzyży Walecznych.

„Piękne czyny męstwa i poświęcenia bohaterów 65 p. p. pozostają dla młodych pokoleń na zawsze jako świetlane wzory, jak żyć i umrzeć mają dzieci starogardzkiego pułku.“

Z dumą i radością w duszy przeczytali żołnierze 65 p. p. rozkaz Naczelnego Wodza z 18. 10. 1920 r.

„Żołnierze! Zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną. — Możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia obowiązku. — Praca była ciężka, a że była rzetelna świadczą o tem mogiły i krzyże żołnierskie....

Kraj, który ma takiego żołnierza, jakim wy jesteście może spokojnie patrzeć w przyszłość.“....

Obecny pułk jest godnym spadkobiercą chwały i sławy starogardzkich dzieci, których wódź! Nieśmiertelny Wódz Józef Piłsudski i w myśl Jego rozkazu z 18. 10. 1920 r. czeka „z bronią u nogi cierpliwie i spokojnie, gotowy w każdej chwili stanąć w obronie swego zwycięstwa“.

Wystawa mebli i wnętrz w Bydgoszczy

świadectwem twórczej pracy rzemieślnika

Bydgoszcz — będąca od wielu lat jednym z najgłówniejszych w Polsce ośrodków przemysłu drzewnego, podjęła samorzutnie pionierską działalność na nowym odcinku wytwórczości krajowej. Rzemieślnik miejscowy, zdając sobie jasno sprawę, że nie surowe drzewo, lecz jego produkt: narzędzie czy mebel stać się powinien środkiem eksportowym — postanowił udoskonalić swoją wytwórczość, by móc skutecznie konkurować ze sprzętem sprowadzanym z zagranicy.

Realizacja tego celu powiodła się stolarzowi bydgoskiemu całkowicie. Z biegiem lat meble wyrabiane w Bydgoszczy zdobyły odległe rynki, znajdując zarówno uznanie w bliższych ośrodkach, jak i stolicy. Pierwszy ten sukces nie zepsuł rzemieślnika zamieszkującego gród nadbrdziański. Przeciwnie — stolarze bydgoscy zrozumieli, że na nich więcej, niż na kimkolwiek innym ciąży obowiązek udoskonalenia polskiego mebla, udoskonalenie go do tego stopnia, by w polskiem, nowoczesnem mieszkaniu znalazł się sprzęt oryginalny i piękny, wolny od naleciałości stylów obcych, rażących nasze poczucie estetyczne.

Pragnienie rzemieślnika bydgoskiego znalazło pełne zrozumienie sfer kulturalnych miasta, jak również poparcie władz miejskich. Postanowiono wysiłki zjednoczyć i wspólnemi siłami zapoczątkować pierwszy krok na drodze do stworzenia artystycznego mebla polskiego o cechach narodowych.

Rok temu rozpisano konkurs na projekt mebla artystycznego, zachęcając wysokiemi nagrodami pieniężnemi wszystkich w kraju do współpracy. Apel Bydgoszczy nie pozostał bez echa. Zgórą 20 oryginalnych projektów kompletnych wnętrz mieszkalnych wpłynęło z różnych stron kraju do Bydgoszczy. Konkurs ten, jako pierwsza tego rodzaju próba wypadł więcej niż zadawalająco. Niektóre z nadesłanych projektów stanowią wzory bardzo pomysłowych, praktycznych, estetycznych i ciekawych w konstrukcji mebli i wnętrz mieszkalnych.

Pierwszy ten udały krok stał się dalszą zachętą do pracy sumiennego rzemieślnika bydgoskiego. Nagrodzone i wyróżnione projekty powędrowały do rąk najlepszych stolarzy, którzy podjęli się trudu i ryzyka wykonania pierwszych wzorów polskich mebli artystycznych. Minęło kilka miesięcy, a w warsztatach pojawiły się sprzęty nowe, oryginalne, odmienne w stylu od zmanierowanych, banalnych wzorów producentów zagranicznych.

Pozostała kwestja urządzenia pokazu nowego mebla — zwrócenia na niego uwagi społeczeństwa.

Bydgoszcz nie posiada, jak Poznań lub Toruń, stałego pawilonu wystawowego, jednak organizatorom z pomocą przyszedł przypadek. Jeden z obywateli (p. dr. Orłowski) ofiarował na cele wystawowe swój nowy, nowoczesny trzypiętrowy gmach w śródmieściu, tak, iż dalsze prace przygotowawcze potoczyły się już wartko.

Przeznaczony na wystawę gmach przygotowano odpowiednio do jego czasowego przeznaczenia. Stolarzom bydgoskim w sukurs pospieszyli malarze i reszta rzemiosła: elektrotechnicy, dekoratorzy, ogrodnicy, a nawet artyści-plastycy.

Współpracując z wykonawcami nowych projektów, stolarzami, malarze bydgoscy przygotowali odpowiednio wnętrza, harmonizujące ze smakiem ozdoby poszczególnych wnętrz z kompletami urządzeń mieszkalnych. I tak powstały nietylko piękne, pojedyńcze pokoje, lecz całkowite mieszkania, które w liczbie ośmiu zamykają całkowity dorobek w jedną, poglądową całość.

Malarze bydgoscy przy przygotowywaniu wnętrz mieszkalnych dla celów wystawowych zerwali z dotychczasowym szablonem tapetowania mieszkań. Zorganizowana w Bydgoszczy wystawa wnętrz mieszkalnych p. t. „Mebel i wnętrze“ ma zarazem udowodnić, iż odpowiednio artystycznie wymalowany pokój jest najlepszą, a zarazem najhigjeniczniejszą oprawą urządzenia mieszkalnego.

Mimo trudności komitet organizacyjny bydgoskiej wystawy mebli doprowadził dzieło swoje do końca. Otwarcie wystawy „Mebel i wnętrze“ odbyło się w niedzielę, dnia 14 bm. Otwarcia wystawy dokonał imieniem p. ministra przemysłu i handlu dyrektor departamentu Ministerstwa p. Kandel, który po zapoznaniu się z dziełem Bydgoszczy z uznaniem podkreślił inicjatywę i wysiłek rzemieślnika bydgoskiego.

Wystawa bydgoska jest imponującym dorobkiem w dziedzinie rodzimego przemysłu meblowego. Trzy piętra nowoczesnego gmachu zamienione zostały na wzorowe stoiska wystawowe. Organizatorzy nie zapomnieli o żadnym szczególe, niezbędnym do zobrazowania całości wnętrz mieszkalnych. W wystawie uczestnicy około 40 wystawców. Na parterze gmachu wystawowego przy ul. Piotrowskiego 3 — w pobliżu zabudowań Gazowni Miejskiej — mieszczą się dwa mieszkania, na dalszych piętrach sześć — razem osiem. Dziesięć pokoi stołowych w różnych stylach, 7 pokoi sypialnych, ponadto specjalne sypialnie „dla samotnych“, trzy luksusowe gabinety, salony, pokoje panieńskie, przy każdem zaś z mieszkań nowocześnie urządzone, praktyczne kuchnie i „służbówki“ — świadczą najlepiej o rozmachu i wielkości wystawy. Estetyczne modele mebli, zadziwiające pomysłowością konstrukcji, śmiałością architektury, różniącej się zasadniczo od przeszarżowanych pomysłów ultranowoczesnych, narzuconych przez wytwórców zagranicznych, praktyczne rozwiązania szczegółów technicznych — te cechy dodatnie dominują przekonywująco nad modelami oglądanemi często w oknach wystawnych, czy w fachowych pismach zagranicznych.

Organizując wystawę mebli i wnętrz mieszkalnych — Bydgoszcz postanowiła pozyskać dla rodzimego przemysłu meblarskiego kraj cały. Postanowiła zainteresować jaknajszersze rzesze artystycznym meblem własnej konstrukcji, a przez wykazanie piękna i praktyczności mebla polskiego — wyrugować z mieszkań zarówno ciężkie zabytki czasów dawnych, antyki wątpliwej wartości, przypominające lata obcej kultury, jak i pokraczne twory mody okresu ostatniego, rażące przesadną nowoczesnością. Wnętrze mieszkania polskiego — jak zachęca do tego wystawa bydgoska — powinno być jasne i proste, estetyczne i praktyczne, musi być i powinno być nowoczesne, jednak przy tem wszystkiem nie może zatracać cech swoistej kultury narodowej.

W myśl życzeń komitetu organizacyjnego, obecna wystawa mebli i mieszkań w Bydgoszczy ma być pierwszym etapem do corocznie powtarzanych ekspozycyj bydboskiego mebla artystycznego. Ma być jednym ze stałych pokazów, które nie pozostaną bez wpływu na stylizację mebla polskiego o pierwiastkach narodowych.

W dążeniu do tego celu rzemiosło bydgoskie postanowiło nie szczędzić trudu i pracy. Rzemieślnik bydgoski wierzy bowiem głęboko, że wysiłek jego złoży się na całość doniosłą dla życia gospodarczego i kulturalnego Państwa.

Sezon kąpielowy rozpoczęty



Młodzież pluska się wesoło w wodzie

KALENDARZYK

Piątek, 19. 6. — Najśw. Serca Pana Jezusa.
Sobota, 20. 6. — Sylwerjusza.
Niedziela, 21. 6. — Alojzego Gonz.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dnia 18 b. m. o godz. 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —2,78 (2,61), Zawichost +1,46 (1,54) Warszawa +1,48 (1,60), Płock +1,33 (1,39), Toruń +1,60 (1,48), Fordon +1,50 (1,30), Chełmno +1,34 (1,08), Grudziądz +1,45 (1,18), Korzeniewo +1,48 (1,25), Piekło +0,78 (0,55), Tczew +0,68 (0,48), Einlage +2,20 (2,10), Schiewenhorst +2,32 (2,30.
Temperatura wody w Wiśle 10 (18).

Na bruku bydgoskim

— Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy uczenic na 1-roczny kurs krawiecko-bieliźniarski oraz 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie od godz. 11 do 13 tylko do dnia 20 bm. 2639

— Organizacja P. W. K. urządza w niedzielę 21 bm. wycieczkę na Prądy. Zbiórka o godz. 13 przy ostatnim przystanku tramwajowym na Wilczaku — dojazd końmi, lub pieszo. Goście mile widziani. Członkinie zechcą zabrać zapas prowiantów do wspólnego bufetu.

— Zarząd Koła Z. O. R. zawiadamia wszystkich członków, że zajęcia na kursie P. W. wiosennym dla członków Z. O. R. zostały zakończone z dniem 12 bm. Przerwa w pracy P. W. potrwa przez czas wakacyjny tj. do końca sierpnia br.

— Zakończenie roku szkolnego w Publ. Szkole Dokszt. Zawodowej nr. 1 w Bydgoszczy ul. Konarskiego 2. W piątek dnia 19 bm. o godz. 18 odbędzie się w kościele Klarysek nabożeństwo dziękczynne dla uczniów szkoły. (Uczniowie kończący szkołę gromadza się o 17.45 na dziedzińcu szkolnym). Po nabożeństwie zbiórka absolwentów w szkole; gdzie nastąpi uroczyste wręczenie świadectw ukończenia. Dyrekcja zaprasza pp. mistrzów i pracodawców na wspomniane nabożeństwo.

— Z gimnazjum im. M. Kopernika. Zarząd Koła Rodzicielskiego przy gimn. im. M. Kopernika prosi wszystkich rodziców o liczny udział w uroczystości zakończenia roku szkolnego, która odbędzie się w sobotę dnia 20 bm.

— Włamanie mieszkaniowe. Nieznani złodzieje włamali się onegdaj do mieszkania p. Eufenji Skórzewskiej (Chłopickiego 3), którzy skradli garderobę i biżuterję wartości 200 zł.

— Dwie kradzieże w hali targowej. Wykorzystując naturalny tłok panujący w hali targowej 17-letni Bolesław Olszewski (nigdzie nie meldowany) skradł w dniu 17 bm. p. Elżbiecie Truli (Promenada 81) portmonetkę z zawartością 4 zł. Niefortunnego doliniarza ujęto i oddano w ręce policjanta.

Z większem powodzeniem wystąpił w dniu tym w godzinę później nieznany złodziej, który skradł w hali 5 zł. na szkodę p. Marty Smidody (Nowodworska 24).

— Sprzeniewierzenie węgorzy. P. Paweł Cieszyński ztm. przy ul. Łokietka 17 doniósł policji, iż niejaki Piotr Retman sprzeniewierzył na jego szkodę partję węgorzy wartości 280 zł.

— Na „szczęście". Nieznany złodziej skradł onegdaj z woza rolnika Reinholda Felkego dwoje prosiąt. Dotychczas nie zdołano ustalić czy był to pospolity złodziej zawodowy, czy też przygodny kolekcjoner... talizmanów szczęścia.

— W Solcu Kujawskim dokonali nieznani złodzieje włamania do mieszkania przy ul. Wolności 2. Łupem sprawców padły pierzyny i poduszki łącznej wartości 600 zł.

Z wystawy „Mebel i Wnętrze"

Pierwsza wystawa mieszkań urządzonych p. n. „Mebel i Wnętrze" zajmuje 41 sal w nowoczesnym 3-piętrowym gmachu, o powierzchni około 900 m. kw. Jest to pierwsza tego rodzaju wystawa w Polsce.

Godziny otwarcia i ceny wstępu. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 do 21, w niedziele i święta od 10—22. Wstęp dla dorosłych 49 gr, dla młodzieży do lat 16 — 25 gr.

W pierwszych dniach wystawy zwiedziło ją przeszło 2000 osób. W poniedziałek dnia 15 bm. bawiła na wystawie wycieczka z zagranicy, w liczbie 37 osób, we wtorek, 16 bm. wycieczka nauczycielska z Baranowicz, w liczbie 85 osób.

Na uwagę zasługują pokoje, wykonane według projektów konkursowych oraz doskonale sharmonizowane z meblami dekoracje ścian, wykonane przez 8 mistrzów malarskich, tkaniny z Be-De-Te i ceramika artystyczna oraz zastawy stołowe z firmy Hensel (wł. Sierpiński i Kasprzak). Szczególny zachwyt budzą wnętrza w oświetleniu wieczornem.

Pożar autodorożki na szosie pod Bydgoszczą

W dniu 18 bm. nad ranem na szosie wiodącej z Bydgoszczy do Fordonu na 8,1 km **zapalił się podczas jazdy samochód osobowy nr. rej. P. Z. 46.798. Auto stanowiło własność p. Mikołaja Sambora z Bydgoszczy zam. przy ul. Sierocej 16** (autodorożka nr. 11).

Samochód spłonął doszczętnie, jednak ani kierowca, ani nikt z osób postronnych nie odniósł na szczęście szwanku.

Przyczyną samozapalenia się auta był wybuch karburatora. Stratę swą oblicza poszkodowany na sumę 2.000 zł.

Dzień w Bydgoszczy

Piątek, dnia 19 czerwca

Gawędy na dowolny temat

— Może wpadne Pan kiedy do nas — zaprosił mnie przy pożegnaniu mój znajomy p. Zetkiewicz.

— Z przyjemnością — a gdzie Pan obecnie mieszka?

— Boczna ulica na Bartodziejach.

— Boczna? Rozumiem „Boczną ulicę", ale jak się ona nazywa?

— No, Boczna! Przedtem mieszkałem na Wąskiej, ale ponieważ moja niedoszła teściowa, uważa Pan, mieszka na Krętej, więc...

— Rozumiem... To było zdaje się dość blisko.

— A właśnie. Zresztą moja obecna mała mieszka na Małej, to i bliżej człowiekowi i dalej zarazem od Krętej.

— Oczywiście. Może w sobotę do Pana wstąpię. Chyba uda mi się złapać jakiś autobus...

Po rozstaniu się z p. Zetkiewiczem dziwne nazwy ulic bydgoskich poczęły mi szumieć w głowie, jak wiatr na Pohulance. Niby co to za nazwy i skąd się one wzięły?

Można jeszcze rozumieć, że np. taka Babia Wieś utrzymała dotąd swą pierwotną nazwę, bo to nazwa legendarna. Chociaż wiem z innej znów strony, że to trochę krępujące. Wystosuje ktoś, kto mieszka przy Babiej Wsi, pismo do ministerstwa, a tu ci otrzymuje list z takim adresem: Pafnucy Iksinowicz, wieś Babia, powiat Bydgoszcz...

Ale są jeszcze lepsze nazwy. Myślałem zawsze, że jest tylko ul. Długa, która jako krótsza od większości pozostałych powinna się raczej słuszniej nazywać Izraelicka — a jest ul. Krótka. Jest Biedaszkowo, jest Błotna, chociaż wiele ulic, wszystkich — za wyjątkiem chyba Bielawek — przedmieść, pretendować może do tej nazwy, jest ul. Chmurna (jaką minę mogą mieć ci ludzie, którzy przy niej zamieszkują? Chyba nie „pogodną"?). Jest ul. Cicha, Ciepła, Daleka, Głucha (dlaczego dotąd niema „Ślepej"?). Często kręcimy się koło ul. Kącik, a ponieważ znamy nasze ulice, możemy nie kwestjonować słuszności tego rodzaju nazw, jak: Miedza, Półwiejska i Polna, albo Piaski. Może jeszcze być ul. Sporna, ale Smętna?

Jestem w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebowałem dotąd doświadczać na własnych... nagniotkach czy słuszną nazwę nosi ul. Równa na Wielkich Bartodziejach. Gdybym jednak projektodawcom kilku wymienionych nazw życzył... potknięcia się na tej ulicy — to nie wiem, czy przypadkiem nie wzięliby mi za złe mojej pobożnej intencji...

(Czek.)

„Wielkie przygotowania do „Święta morza" w Bydgoszczy

Za kilka dni obchodzi Bydgoszcz, o tydzień wcześniej niż cały kraj — tegoroczne „Święto morza".

W dniu wczorajszym zamieściliśmy pełny program imponującego obchodu, jaki odbędzie się w dn. 20 i 21 bm.

Staraniem Komitetu Wykonawczego obchodu czynione są ostatnie przygotowania do niedzielnej uroczystości. W pobliżu mostu Gdańskiego, na Rybim Rynku i koło ogrodu teatralnego zainstalowane zostały reflektory, które w porze wieczornej oświetlać będą piękne zabytki Bydgoszczy.

Komitet wykonawczy „Święta morza" wydał do obywatelstwa miejscowego odezwę następującej treści:

ODEZWA

Komitet Wykonawczy „Święta morza" prosi obywateli m. Bydgoszczy o udekorowanie kamienic, balkonów i mieszkań możliwie najuroczyściej w dniu „Święta morza" 20 i 21 czerwca br.

W związku z „Świętem morza" w Bydgoszczy w dniu 21 bm. odbędą się w Teatralce występy od godz. 17—21.

Udział biorą: artysta Teatru Miejskiego Roman Górowski — monologi p. t. „Rzeczy wesołe"; orkiestra „Bis"; orkiestra bandolinistów K. P. W. i dalsze niespodzianki. Po występach — rozdanie nagród.

Wstęp bezpłatny.

Wiadomości komitetu organizacyjnego Zjazdu Katolickiego

Sekcja kwaterunkowa Komitetu organizacyjnego Zjazdu Katolickiego w Bydgoszczy zwraca się za naszem pośrednictwem z apelem do okolicznego ziemiaństwa, by ofiarowali większą ilość słomy i siana do urządzenia posłań w miejscach noclegowych dla przyjezdnych uczestników Zjazdu.

Zgłoszenia przyjmuje „Caritas", ulica Cieszkowskiego 6, tel. 22-92.

Sekcja organizująca wystawę religijną zawiadamia, iż wystawa odbędzie się w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika przy ul. Kochanowskiego. Tamże odbędą się również obrady sekcji.

Organizatorzy wystawy zwracają się z ponownym apelem do posiadaczy dzieł sztuki religijnej, by zasilili eksponatami wystawę religijną. Dzieła kierować należy bezpośredno do Gimnazjum.

Zaznacza się, iż Komitet organizacyjny bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za dostarczone na wystawę dzieła, dając gwarancję, iż eksponaty zwrócone zostaną w takim stanie, w jakim właściciele ich je Komitetowi powierzą.

Dwa wypadki podrzucenia dzieci w jednym dniu

„Niech pani potrzyma dziecko" i „wyrodny" ojciec

Do policji bydgoskiej wpłynęły w dniu wczorajszym jednocześnie aż dwa **doniesienia o podrzuceniu dzieci.**

Mieszkanka Nakła p. **Stanisława Nowicka zeznała, iż na ul. Gdańskiej** przystąpiła **do niej jakaś kobieta, prosząc ją, by zaopiekowała się na chwilę jej 3-miesięcznem dzieckiem. P. Nowicka** zgodziła się na żądanie nieznajomej, jednak **pozorna drobna przysługa — okazała się wyrafinowanym podstępem.** Nieznajoma oddaliła się szybko i nie powróciła więcej na ulicę Gdańska.

Dziecko umieszczono w przytułku miejskim przy ul. Kościeleckich.

W godzinach rannych przed przytułkiem znaleziono kwilące niemowlę liczące około 10 dni. Dziecko umieszczono w przytułku, zaś za wyrodną matką wszczęto poszukiwania. Śledztwo doprowadziło do dość rewelacyjnego odkrycia. Okazało się mianowicie, iż „wyrodną matką" jest — dla odmiany — nie sama matka, lecz papa — niejaki Bronisław Budniewski (bez stałego miejsca zamieszkania).

TELEFONY.

— Pogotowie pożarowe 06.
— Pogotowie ratunkowe 26-15.
— Straż Pożarna 26-16.
— Policja Państwowa (centrala) 27-00.
— Zarząd Miejski (centrala) 26-00
— Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

DYŻUR APTEK.

— Dyżur nocny aptek do dnia 21 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

Repertuar widowisk

KINA.

ADRIA: „Człowiek, który rozbił bank" i nadprogram.
APOLLO: „Doktór X" i bogaty nadprogram.
BAŁTYK: „Pociąg-widmo" i „Tunel".
KRISTAL: „Ewa" z Magdą Schneider i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Papua" i „Baron Cygański".
REWJA: „Wacuś" i rewja.

Sensacyjne aresztowanie złodzieja i pasera za kradzież dokonaną w r. 1930

Policja bydgoska osadziła w areszcie niejakich: **Antoniego Ciechego i Adama Tomaszewskiego zamieszkałych przy ul. Sierocej 1, za przestępstwo popełnione w r. 1930.**

Antoni Ciechy włamał się dwukrotnie do mieszkania p. Stanisławy Krzyżanowskiej (Ujejskiego 24), na szkodę której skradł garderobę i biżuterję wartości kilka tysięcy złotych. Tomaszewski nabył skradzione przedmioty od Ciechego.

Wraz ze sprawcą kradzieży w ręce policji dostały się dowody rzeczowe pochodzące z dawnej wyprawy włamywa-

Nowa kadra absolwentek szkoły dokształcającej

Przed kilkoma dniami odbyła się w Publicznej Szkole Dokształcającej Zawodowej nr. 2 w Bydgoszczy ul. Konarskiego 5 uroczystość wręczenia świadectw absolwentkom. W auli szkolnej zebrały się uczenice, absolwentki, grono nauczycielskie i zaproszeni pracodawcy cechów fryzjerskiego i krawiectwa damskiego. W imieniu grona nauczycielskiego przemówił do absolwentek i pożegnał je ks. prof. Hanelt.

Zkolei przemawiali do absolwentek przedstawiciel cechu fryzjerskiego p. Grützmacher i prezes cechu krawiectwa damskiego p. Jankowski, którzy wyrazili równocześnie pod adresem grona nauczycielskiego podziękowanie za trudy wychowania i teoretycznego przygotowania do zawodu młodego pokolenia rzemieślników. W imieniu absolwentek podziękowała gronu naucz. p. Tkaczykówna, zapewniając, że idą w nowe życie z silnem postanowieniem służenia pracą swą Ojczyźnie i społeczeństwu. Uczenice niższych klas żegnały odchodzące absolwentki deklamacjami i pieśniami okolicznościowemi.

Ze sportu

Tenisowe międzynarodowe mistrzostwa Polski w Bydgoszczy

Polski Związek Lawn-Tenisowy zaproponował Bydgoskiemu Klubowi Sportowemu B. K. S. zorganizowanie międzynarodowych zawodów tenisowych. — B. K. S. znany ze swej sprawnej organizacji w wszelkich dotychczasowych zawodach tenisowych pertraktuje obecnie ze Związkiem Tenisowym w Warszawie, celem ustalenia warunków itp. Jak wiadomo tego rodzaju impreza wymaga poważnego nakładu finansowego, a B. K. S. nie mając na ten cel znikąd choćby najdrobniejszych subwencyj, narazić się nie może na poważny deficyt. Organizowanie tego rodzaju imprez w stolicy daje większą gwarancję z uwagi na pobieranie wysokich opłat sięgających za jednorazowy wstęp do kilku złotych, co jednakże w Bydgoszczy zastosować się nie da. Ostateczna decyzja ze strony B. K. S'u, czy podejmie się organizowania tej imprezy zapadnie za kilka dni. Z uwagi na propagandę miasta oraz na wielką atrakcję jakiej dotąd Bydgoszcz nie widziała w tenisie, miarodajne czynniki winne dołożyć wszelkich starań, by tak poważna impreza odbyła się w naszym grodzie. Wszelkie dotychczasowe zawody tenisowe o tak wysokim zakroju odbywały się dotąd przeważnie w stolicy, dokąd rok rocznie zjeżdżają się pierwsze rakiety Europy. Również i w tym roku zapewniony jest udział czołowych rakiet z Austrji, Czechosłowacji, Niemiec, Szwajcarji, Jugosławji, Rumunji, oraz z obowiązku wszystkich pierwszych rakiet Polski, z Jędrzejowską-Volkmerówną, Hebdą, Tarłowskim i Tłoczyńskim na czele. Piękna impreza — frapujące gry — emocja — wielki podziw dla doskonałych tenisistów, wszystko możemy mieć w Bydgoszczy od dnia 26—30 sierpnia, zależnie jak B. K. S. zadecyduje i czy zbierze odpowiednie fundusze na ten cel. Wyniki prac przygotowawczych B. K. S. podamy w najbliższych dniach do wiadomości.

Dziwna akcja zbiórkowa gdyńskiego komitetu robotniczego PPS

Co kryje się pod płaszczykiem pomocy... więźniom amnestjonowanym?

Strajk robotników budowlanych w Gdyni oraz wypadki, które mu towarzyszyły, rzuciły pewne światło na tę zakulisową akcję, jaką prowadzą na terenie gdyńskim zakonspirowane elementy wywrotowe. Obecnie mamy nowy, charakterystyczny przyczynek do tej sprawy.

Otóż w Gdyni pojawiły się listy zbiórkowe z apelem. wzywającym robotników do składania ofiar na rzecz... amnestjonowanych więźniów. Tekst odezwy, zamieszczonej na tych listach, w dosłownem brzmieniu jest następujący:

„W zrozumieniu, że walka o przebudowę ustroju społecznego jest walką całego proletarjatu Polski, zwracamy się do wszystkich ludzi pracy o przyjście z pomocą materjalną Tym (z dużej litery — przyp. Red.), co w służbie o wyzwolenie klasy pracującej, siedząc długi okres w więzieniu za naszą sprawę. dziś, gdy na skutek amnestji zostali zwolnieni, są bez środków do życia.

Ludu Pracujący Gdyni! Każdy grosz złożony na cel niesienia pomocy więźniom amnestjonowanym, to amunicja, służąca do dalszej walki o wyzwolenie proletarjatu.

Lista składkowa ważna do 10 czerwca 1936 r.

Gdynia, 10 maja 1936 r.

Za Komitet Miejscowy Polskiej Partji Socjalistycznej w Gdyni: przewodniczący Kuc, sekretarz w z. Kos".

Zbiórka, jak zbiórka, ale ciekawe są hasła, za których pomocą ją się propaguje. Tego rodzaju zwroty, jak „walka o przebudowę ustroju społecznego", albo „amunicja, służąca do dalszej walki o wyzwolenie proletarjatu" — są jakgdyby żywcem wyjęte z odezw komunistycznych.

Drugim ciekawym szczegółem jest fakt, że listy, w rodzaju przytoczonej, rozpisano dopiero... 10 maja br. czyli w kilka miesięcy po wprowadzeniu w życie ustawy amnestyjnej. Nasuwa to przypuszczenie, że istotne przeznaczenie zebranych pieniędzy nie koniecznie musiało odpowiadać tym celom, które wymienia cytowana odezwa. Znamienne jest również to, że zbiórkę przeprowadzono w okresie, bezpośred[illegible]io poprzedzającym gdyńską akcję strajkową...

Powstrzymując się od dalszych komentarzy na ten temat musimy jednak podkreślić, że te złotówkowe i dwuzłotówkowe ofiary, których zestawienia figurują na listach, są krwawo zapracowanym groszem gdyńskiego robotnika i użytkowanie ich na jakieś cele o posmaku akcji antypaństwowej, jest niczem innem, jak tylko krzywdą, temuż robotnikowi wyrządzoną.

Włamanie do strzelnicy w Pelplinie

Ze Strzelnicy Bractwa Kurkowego w Pelplinie skradli nieznani sprawcy 2 sztucery, 1 futerał, 4 litry likierów oraz 17 tabliczek czekolady i 4 pudełka papierosów damskich, łącznej wartości 1.071,80 zł.

Kącik porad prawnych

R. H. Sprawę należy oddać w ręce adwokata, który winien wystąpić z prywatnem oskarżeniem. Jest rzeczą niewykluczoną, że prokuratura poprze oskarżenie.

W. L. Ustawa na którą się Pan powołuje, obowiązuje tylko na terenie byłego zaboru rosyjskiego.

Z. Rot. Instytucja obrońców sądowych nie adwokatów) została zniesiona. Ci obrońcy, którzy posiadają od dawna prawo do występowania przed sądami, mogą nadal wypełniać swój zawód. Obrońcy tacy istnieją tylko w b. zaborze rosyjskim.

M. D. W sprawie umorzenia podatku wojskowego należy się zwrócić do wydziału wojskowego magistratu.

S. R. Zezwolenia takie udziela wydział V Izby Skarbowej, względnie na wniosek Izby, Ministerstwo Skarbu.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 18 czerwca 1936 r.

Dewizy

Belgja 89,95—90,13—89,77; Berlin 213,45—213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandja 359,35—360,07 do 358,63; Kopenhaga 119,64—119,06; Londyn 26,75—26,82—26,68; Nowy Jork 5,31¾—5,33—5,30½; Nowy Jork kabel 5,32—5,33¼—5,30¾; Oslo 134,35—134,68—134,02; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 21,97—22,01 do 21,93; Sztokholm 137,95—138,28—137,62; Szwajcarja 172,05—172,39—171,71; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42,10—41,80; Helsingfors 11,82—11,76; Hiszpanja 72,70—72,40; Montreal 5,30½—5,28.

Tendencja: niejednolita.

Waluty

Belgi belg. 90,13—89,70; dolary ameryk. 5,32—5,29; dolary kanad. 5,30—5,26; floreny holend. 360,07—358,35; franki francuskie 35,08—34,92; franki szwajc. 172,39—171,55; funty ang. 26,82—26,66; guldeny gdańskie 110,20—99,80; korony czeskie 19,90—19,59; korony duńskie 119,64—118,80; korony norweskie 134,68 do 133,70; korony szwedzkie 138,28—137,30; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,82—11,60; marki niem. 135—133; pesety hiszp. 63—61,50; szylingi austrj. 99—98; marki niem. srebrne 134—139.

Akcje

Bank Polski 104; Warsz. cukier 28,50; Lilpop 12,50—12,25; Ostrowiec 28,25—28,50; Haberbusch 44,50; cukrownia za jedną akcję 400 zł.

Tendencja: przeważnie słabsza.

Papiery wartościowe

Inwestycyjna I em. 68,50—68,75; 5 proc. kolejowa 48,25; 5 proc. premj. dolarowa 50,75—50,50—50,60; stabilizacyjna 54,50; 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. serja „l" 42, serja „k" 47,75—47,25; 8 proc. przem. pol. 94; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 45,25—45,75; 4 i pół proc. Warszawy 52,88; 5 proc. Warszawy stare 55,13, nowe 53,38—53,25—54,13; 5 proc. Lublina nowe 39; 5 proc. Siedlec nowe 28,75.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 18 czerwca 1936 r.

Ceny orjentacyjne: żyto 14,25—14,50; pszenica 21,50—21,75; mąki żytnie wszystkie gatunki o 25 groszy niżej; mąki pszenne wszystkie gatunki o 50 gr. niżej; reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Obroty: żyta 369 ton, pszenicy 163 ton, jęczmienia 272, owsa 112 ton.

†

śp. Walerjan Makowski

chorąży Marynarki Wojennej

odznaczony Bronzowym Krzyżem Zasługi, Medalem Pamiątkowym za Wojnę i Medalem 10-lecia Odzyskania Niepodległości

zginął śmiercią lotnika na zatoce puckiej dnia 17. bm. o godz. 9.15.

Pogrzeb odbędzie się w Pucku dnia 19. VI. br.

W tragicznie Zmarłym tracimy wybitnego podoficera, serdecznego kolegę i troskliwego przełożonego.

Cześć Jego pamięci!

Dowódca, oficerowie, podoficerowie i marynarze Morskiego Dyonu Lotniczego

3716

Polska złoży hołd wielkiemu patrjocie z ludu kaszubskiego

Uroczystość na cześć Abrahama

W przededniu tegorocznego „Święta Morza" w dniu 28 czerwca br., odbędą się w Gdyni i na terenie całych Kaszub organizowane przez Polski Związek Zachodni **uroczystości dla uczczenia pamięci i zasług, położonych w ostatnich kilku dziesiątkach lat dla Sprawy Polskiej na Pomorzu przez wielkiego patrjotę z ludu kaszubskiego, Antoniego Abrahama.**

Uroczystości na terenie Kaszub posiadać będą charakter uroczystości ludowych, kaszubskich. W ramach programu uroczystości gdyńskich odbędzie się uroczysta Msza święta, przemówienia, akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domku w Gdyni, w którym zakończył życie Antoni Abraham, korowód wozów ludowych, produkcje chóru kaszubskiego, wystawa kaszubska i wieczornica.

Uczczenie w tej formie pamięci wielkiego patrjoty i zapoznanie społeczeństwa polskiego z jego pracą dla Polski jest wynikiem inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego, który równocześnie wydał drukiem pracę dr. Wł. Pniewskiego, opisującą zwięźle i wyczerpująco znojny a równocześnie Sprawie Polskiej na Pomorzu całkowicie oddany żywot świetlanej postaci tego największego może obok H. Derdowskiego przywódcy ludu kaszubskiego.

Obywatelski czyn producentów filmowych

Filmowcy na rzecz Funduszu Obrony Narodowej

Zarząd Związku Producentów Filmów Krótkometrażowych na posiedzeniu w dn. 15 czerwca br. uchwalił jednogłośnie opodatkować wszystkich członków Związku na ogólną sumę zł. 1000 (złotych tysiąc) na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, wzywając jednocześnie pokrewne organizacje filmowe do powzięcia odpowiednich uchwał.

Pozatem pracownicy biura Z. P. F. K. opodatkowali się w wysokości ½% swych poborów na okres 6 miesięcy, na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Radjo na pomorskiej wsi

Zbyteczną jest chyba rzeczą podkreślanie wielkiej misji jaką radjo spełnia i może spełnić w dziedzinie podniesienia kultury polskiej — na pomorskiej wsi.

By jednak — propaganda z głośnika dotarła do każdej strzechy, nad każdym, bodaj najuboższym domkiem musi zawisnąć antena.

Wysiłek propagandowy Polskiego Radja i pomoc jaką okazały Radju różne organizacje, doprowadziły do tego — że mamy już obecnie około **100.000 rolników słuchających polskiego słowa z rozgłośni polskich.**

Pomorze pod tym względem przoduje — gdyż najsilniejszy procent bo powyżej 15 promille zdobył **powiat wąbrzeski.**

Jeśli chodzi natomiast o stosunek wojewódzki, to **Pomorze idzie zaraz po Warszawie.**

Niewątpliwie b. dużo przyczynił się do tego fakt zbudowania Stacji Toruńskiej — która powinna na pierwszem miejscu zawsze mieć na uwadze regjonalizm i interesy swego najbliższego zasięgu.

Najgorętszem życzeniem byłoby uaktywnienie małego, ale dobrze dobranego grona prelegentów, którzyby w sposób obrazowy zdobywali każdą pomorską zagrodę dla kultury polskiego słowa wygłaszanego z rozgłośni stolicy Pomorza.

Karr.

Notatki sportowe

WYŚCIG KOLARSKI DO MORZA POLSKIEGO.

Trasa tegorocznego wyścigu kolarskiego do morza polskiego przedstawia się następująco:

27 bm.: Warszawa—Grudziądz, 241 km,
28 bm.: Grudziądz—Gdynia przez Starogard i Kościerzynę, 201 km,
29 bm.: uroczystości i odpoczynek w Gdyni,
30 bm.: Gdynia—Chojnice, 171 km,
1 lipca: Chojnice przez Tucholę do Torunia, 119 km,
2 lipca: Toruń—Łódź, 172 km,
3 lipca: Łódź—Warszawa, 140 km.

Zgłoszenia przyjmuje W. O. Z. K. (Warszawa, Wawelska 5) do godz. 18 dnia 24 b. m. Wpisowe od zawodnika zł. 15, kaucja zwrotna zł. 20.

* * *

Argentyńczyk Zabala doznał niespodziewanej porażki na zawodach w Kopenhadze w biegu na 10.000 m. Zwyciężył **Siefert** w czasie 31:01,6 sek. (rekord Danji) o 150 m przed Zabalą.

* * *

Holendersccy lekkoatleci uzyskali ostatnio następujące dobre wyniki:

100 m: Osendarp 10,4 sek.,
wdal: Klasema 728 cm,
wzwyż: Brasser 190 cm

Na zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie obok czołowych zawodników węgierskich startowali włoscy kandydaci olimpijscy.

W biegu na **1500 m** zwyciężył **Beccali** w doskonałym czasie **3:50,6 sek.** przed **Węgrem Szabo** — 3:53 sek. Pozatem **uzyskano** wyniki:

100 m: Sir (Węgry) 10,6 sek.,
wdal: Maffey (Wł.) 741 cm,
110 m płotki: Caldana (Wł.) 15,3 sek.,
400 m: Kovacs (Węgry) 48,2 sek.,
w skoku wzwyż pań: Csak ustanowiła nowy rekord Węgier wynikiem **161 cm.**

Sędzia zatruł się wędlinami

Dnia 16 bm. zatruł się wędlinami naczelnik Sądu Grodzkiego w Pucku Teofil Szymański. Poważnie zaniemogła również jego małżonka.

Wędliny były zakupione w składzie rzeźnika Kożyczkowskiego.

Małżonków Szymańskich przewieziono w stanie poważnym do szpitala w Gdyni.

W składzie Kożyczkowskiego przeprowadzono rewizję i zajęto 10 kg. i 55 dk. różnych wyrobów mięsnych.

Programy radjowe

Piątek, dnia 19 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.10 Program poranny. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12.15 Audycja dla szkół: (dla dzieci starszych) „Od gór do morza" audycja muzyczna w opracowaniu Wandy Tatarkiewicz i Benedykta Hertza. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.00 „Nokturny" — orkiestra kameralna pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 16.45 „Skaby Polski" — „Archiwa i bibljoteki" — odczyt wygł. dyr. Kazimierz Konarski. 17.50 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz. 18.00 Programy lokalne. 18.50—19.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Koncert kameralny: Marceli Freidson. Kwintet na instrumenty dęte. 19.30 Duet harmonistów w wyk. Goska i Kaczyńskiego. 19.50 Lekka audycja muzyczna (ze Lwowa). 20.30 „Fai-play" — opowiadanie Gabrjela Karskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Bolesława Woytowicza (fortepian). 1) Antoni Vivaldi: Symfonja, wykona orkiestra, 2) Bolesław Woytowicz: Koncert fortepianowy wyk. z tow. ork. kompozytor, 3) Wolfgang Amadeusz Mozart: Muzyka baletowa do „Les petits riens", 4) Roman Palester: Warjacje na orkiestrę. (I nagroda na Konkursie zorg. przez Tow. Wydawnicze Muzyki Polskiej) wykona orkiestra. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka taneczna z Ciechocinka (przez Toruń). 23.00—24.00 Program lokalny w Warszawie.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 „Na dzieńdobry" (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 Parę informacyj. 12.03—12.15 Miniatury skrzypcowe (płyty) z Warszawy. 12.40—12.50 Muzyka orkiestrowa (płyty) z Warszawy. 12.55—13.05 Recytacja prozy. Fragm. z powieści „Chłopi" (Lato). Wł. Reymonta. 14.30 Tańce i piosenki (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze (z Warszawy). 17.00—17.50 Fragmenty z oper. (płyty). 18.00 Nad dolną Wisłą" feljeton wygł. dr. Rajmund Galon. 18.15 Kujawiaki i oberki (płyty). 18.30—18.50 Koncert reklamowy.

ZAGRANICA

17.50 Koenigswust. Recital wiolonczelowy. 19.20 Monachjum. Sonata Schumanna. 20.00 Anglja (Reg. Progr.) Festiwal angielskiej muzyki religijnej. 20.10 Wrocław. „Zaczarowane skrzypki" — opera W. Egka. 21.00 Sztutgart. Muzyka kameralna baroku. 21.30 Beromuenster. Współczesna muzyka kameralna z udz. Bell Bartówka (fort.).

GDAŃSK - SOPOTY

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

ANTYKI i OKAZJE
z dziedziny sztuki i przedmiotów użytkowych
Medeart Zieliński
Kunsthandlung Töpfergasse 14. 3288

ARTYKUŁY drogeryjne
farby lakiery 3293
St. Georg Drogerie
Vorst. Graben 12/14, narożnik Fleischergasse

ARTYKUŁY MĘSKIE
bielizna, krawaty i t. d.
Jockey-Club właściciel A. Mischke
Sopoty, Seestr. 64. 3505

CHLEB i CIASTA oraz pieczywo wszelkiego rodzaju kupuje się w piekarni firmy
KARL PROBST
Kassubischer Markt 1d, naprzeciw redakcji. 3297

Cygara - papierosy - tytoń
i wszelkie artykuły do palenia kupujecie jedynie w nowo-otwartym magazynie wyrobów tytoniowych. **Paul Alfaenger, Kohlenmarkt 8.** naprzeciw Teatru Miejskiego obok Theater-Cafe.

Damski salon fryzjerski
Specjalność: pierwszorzędna wieczna ondulacja najnowszemi aparatami. Najniższe ceny.
Prengel, Dominikswall 7. Wejście z Passage. 3290

ELEKTRO-FACHGESCHÄFT
A. B. Z. punkt 1: instalację prądu silnego
punkt 2: instalacje radjowe
punkt 3: instalacje prądu słabego.
ARNO BIELEFELDT, Sopoty. Rynek 3. (3508

ROBOTY, ZAPOTRZEBOWANIA I APARATY SPECJALNOSC DLA APARATOW LEICA, CONTAX i INN.
FOTO-SÖNNKE - LANGERMARKT 23. WEJSCIE RÖPERGASSE
3291

GARDEROBA
ubrania męskie, palta i płaszcze damskie
Rudolf Brzeziński 3507
Holzmarkt 24. róg Breitgasse.

HOTEL-CENTRAL Restauracja
Obiady i kolacje a la carte po cenach najniższych. Pokoje z bieżącą wodą. 1 minuta od dworca, naprzeciw „Gazety Gdańskiej".
Pfefferstadt 79, telefon 21629. (3292

KAPELUSZE męskie i damskie **CZAPKI.**
Amalie Berg z domu KUNITZKI 3287
Gr. Krämergasse 4/5. Telefon 215 69

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce
po każdej cenie, solidna jakość. 3503
Schuhhaus Busch Sopoty Seestr. 29.

OPTYKA modne szkła i okulary
dla każdego gustu, po każdej cenie 3506
Ł. JAKUBOWSKI, mistrz optyczny
Sopoty, Seestr. 25. Nowe i naprawy natychmiast.

Perfumerja - Kosmetyka
Bursztyn, eleg. torebki, stosowne podarki.
Drei Lilien 3504
właśc.: Maria Hennig
Sopoty, Seestr. 53. Telefon 51441.

Specjalny zakład dla mód damskich
płaszcze, komplety, suknie, kostjumy, bluzki i spódnice dla wszelkiego gustu. 3216-99
Herta Klein Langgasse 83, I. p, Przy Langgasser Tor. Telefon 281 68.

STEMPLE (pieczęcie) - szyldy - klisze - szablony - rytownictwo 3294
w różnych wykonaniach **OTTO HERING** Jopengasse 48, telefon 27581.

SZTUKA RĘKODZIELNICZA
tkacka, ceramiczna, ze szkła, drzewa, skóry, torebki i artykuły mody. 3295
Mode & Handwerk Töpfergasse nr. 29.

SZKŁO - PORCELANA
towary stalowe Solingen, sprzęty domowe i kuchnie, prezenty. 3502
Paul Fox, Sopoty, Seestr. 44/46.

TOREBKI wykwintne oraz wszelkie towary skórzane, artykuły podróżne korzystnie tylko w firmie
H. Lemberg & Co
Specjalny magazyn eleganckich towarów skórzanych Gr. Wollwebergasse 8 i Pfefferstadt 56. 3298

VOLKSREFORMHAUS
Polecamy nowoczesne pożywienie i towary dietyczne także i dla chorych na cukrzycę.
3286 **Dominikswall 10.**

ZEGARY (Omega, Tissot) **C. H. Danziger** jubiler 3296
złoto i srebro **podarki** **właśc. W. Richter**
Rok założ. 1854. Langgasse 68.

Zwiedzajcie
Cukiernię i kawiarnię.
Znakomita kawa. Przyjemny pobyt. **Café Maire**
3289 *Schmiedegasse 8.*

KREM i PUDER THO-RADIA
zawierające RAD (radium) i TOR (thorium), w/g przep. D-ra Alfr. CURIE, nadają najbardziej nawet zaniedbanej cerze świeży i młodzieńczy wygląd.
SOCIÉTÉ SECOR„ PARIS

KRÓLEWSKI DWÓR GRUDZIĄDZ
W sobotę, dnia 20 b. m.
Pierwszy Nadzwyczajny Koncert Muzyki Wiedeńskiej
w wykonaniu orkiestry — *Tina Band* — z współudziałem słynnej artystki-skrzypaczki, znanej z audycji **Polskiego Radja w Warszawie** *p. prof. Jadwigi Klechniowskiej.*
3706 Program od godziny 20-ej do 22-ej — następnie
Wstęp wolny. **wielki dancing familijny.** Wstęp wolny.

TORUŃ

Rury cementowe 3139C
po cenach najniższych poleca
M. Czubek i Ska
Hurtownia materj. budowl.
Toruń, Piernikarska 3/7
Telefon 1643

Kawa!
najlepsze, aromatyczne, mieszanki nadeszły, oraz mocno naparzająca herbata rosyjska, tylko Araczewski, Toruń, Chełmińska 2. Kredyt na asygnaty. 3710C

DYKTY FORNIERY 3261
poleca tanio
Skład drzewa
Toruń, Czerwona Droga 23.

Złoto
stare i srebro kupuje po cenach najwyższych
C. Lipczyński
Toruń, Król. Jadwigi 18, tel. 2510. 3632Ck

Tapety
listwy, borty, wielki wybór. tanie ceny, poleca Hurtownia drogerja T. Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43.

Szanownej Klienteli miasta Tczewa i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, że
z dniem 15 czerwca 1936 r.
przeniosłem mój skład
elektro - techniczny i zakład instalacyjny
z ul. Podgórnej 1 na ul. Mickiewicza 14.
Polecam się dalszym łaskawym względom i kreślę z poważaniem 3715
Feliks Murawski
Telefon 1150. **Konc. instalator.**

KONKURS

ZARZĄD MIEJSKI W GRUDZIĄDZU
ogłasza konkurs
na posadę zaprzysiężonego inżyniera mierniczego.
Uposażenie według grupy VII. pragmatyki urzędników państwowych. Stanowisko jest do objęcia od zaraz. Zgłoszenia z życiorysem i uwierzytelnionemi odpisami świadectw należy nadsyłać do Zarządu Miejskiego w terminie do dnia 1 lipca br.
Prezydent Miasta: (—) Włodek.
Zl. 541-Gr. 3705

V. Km. 804/36. 3718

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru V. Piotr Stefaniak, mający kancelarję w Toruniu, ul. Kopernika 14 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 czerwca 1936 r. o godz. 11 w Toruniu, ul. Żółkiewskiego 20—22, odbędzie się licytacja ruchomości należących do masy upadłościowej Stanisława (senjora) Kwinto i Stanisława (junjora) Kwinto oraz Zbigniewa Kwinto w Warszawie, składających się z 1 filtru mechanicznego cylindrycznego, 1 wagi automatycznej, 2 aparatów-mieszadła, 2 kompresorów, 1 wirówki i pompy wirowej, kilku motorów elektrycznych, 5 kotłów warzelnych, kilku ogrzewaczy, różnych rur przewodowych, suszarni, 2 transmisyj, 1 automatu-przedni, 1 stojącego kotła parowego, kilku zbiorników, 1 pompy powietrznej, 1 bębna żelaznego, 4 półek drewnianych z formami szklanemi dla fabrykacji kapsli, 16 worków soli glauberskiej, 5 worków amonjum oszacowanych na łączną sumę 23.404,20 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Toruń, dnia 18 czerwca 1936 r.

(—) Piotr Stefaniak,
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu Rewiru V.

GDAŃSK

Odwiedzajcie WEITZ' KAFFEE STUBEN 300
Gdańsk, Langgasse 69.
Ulubiony zakład gastronomiczny.
Godny uwagi zimny bufet.

MEBLE
w wielkim wyborze, kupuje się korzystnie i tanio, zawsze w znanym składzie mebli
David 3304
Gdańsk, II Damm 7.

Poszukuję
krawców do szycia mundurów kolejowych. Płuszkiewicz, Gdańsk, Altst. Graben 4. 3652Gd

TCZEW

Skradziono
psa „Dobermana" żółtego. Ogon i uszy obcięte. Kto wskaże opisanego psa otrzyma nagrodę. Zgł. do biura zawiadowcy stacji. Tczew. 3713Tk



Krótkowzroczny ogrodnik przy pracy.

GDYNIA

Gdynia!
Najkorzystniejsza lokata kapitału, przez nabycie: domów, will, placy budowlanych oraz interesów handlowo-przemysłowych, tylko przez najpoważniejsze **biuro pośredniczo-handlowe**
Westfalewski
Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15.
Nowe zlecenia pożądane. 3649M

Stroiciel fortepianów
J. T. Kłos
Gdańsk, Schäferei nr. 20 przy polskiem Konserwatorjum Muzycznem w Gdańsku, **przybędzie w najbliższych dniach do Gdyni,** i będzie tam dokonywał wszelkich reperacyj i strojeń fortepianów, pianin, harmonij i t. d. Zgłoszenia na Gdynię i całą okolicę należy skierować do Administracji „Gazety Morskiej Ilustr." w Gdyni, oraz pod moim adresem: Gdańsk, Schäferei nr. 20. 3636M

ELEWACJA
Gdynia, Morska nr. 49
Telefon 22-73
Marmur, granit, lastrico, szlachetne tynki, własnej fabrykacj
Stopnie — Marmurek do lastrica — Xylolit. 2143
Ceny zniżone o 30%.

Nowootworzony
Instytut Muzyczny w Gdyni poszukuje nauczycieli (pianistki i skrzypka), zgłoszenia najdalej do dnia 23 bm. do Administracji „Gazety Morskiej Ilustr." — Gdynia. 3708G

Okazja.
Za pożyczki państwowe oraz za świadectwa tymczasowe można nabyć wszelkie towary konfekcji, galanterji i obuwia, R. Nagórska, Gdynia, Starowiejska nr. 5. 3513 Mk

Jurata
Pokoje z całkowitem utrzymaniem od zaraz do wynajęcia od zł 8,— Pensjonat „Przedwiośnie". 3396M

Zgubioną
książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bydgoszcz, unieważniam. Maksymiljan Firfas. 3875Mk

Zagubioną
legitymację kolejową nr. 517224, oraz wykaz osobisty unieważniam. Marta Jednakowska, Gdynia. 3712Mk

---

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	
w tekście na pierwszej stronie	0.20 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	1.00 zł
w tekście na dalszych stronach	0.80 zł
	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański,** Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. działami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.